

CZESŁAW NOWIŃSKI

**STOWARZYSZENIE EMIGRACJI POLSKIEJ  
W KALIFORNII „SAMOPOMOC” 1950-1975**

WSTĘP

Wiedza o emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych jest stosunkowo bogata. Mało jednak wie się o pomocy, jakiej doznawali napływający Polacy na miejscu od swych wcześniej przybyłych rodaków. Niniejsza praca ma za zadanie ukazanie w dość szerokim zakresie tego problemu. Przedmiotem rozważań tej rozprawy jest Stowarzyszenie Emigracji Polskiej w Kalifornii „Samopomoc” (1950-1975). Pracę tę oparliśmy na bogatej literaturze przedmiotu, zwłaszcza zaś na licznych artykułach trzech miejscowych miesięczników – „Jednodniówki”, „Naszych Spraw”, „Panoramy Polonii. Miesięcznik Kulturalno-Informacyjny” i jego późniejszej mutacji „Panoramy Polonii na Wybrzeżach Pacyfiku”. Wykorzystaliśmy też wydawnictwa zwarte oraz liczne relacje ustne. Materiał ten umożliwił nam dokładne ukazanie życia kulturalnego i rozrywkowego, stworzonego nowym migrantom w Los Angeles i okolicach przez Samopomoc, oraz na podstawie dochodów z tych imprez świadczenie im pomocy materialnej i moralnej. W ten sposób Samopomoc stworzyła nowym przybyszom możliwość urządzenia się (otrzymanie mieszkania, pracy itp.), zespolenia się w całej masie Polonii, podtrzymania ducha narodowego, zachowania kultury polskiej, języka ojczystego, znajomość historii polskiej, obyczajów i moralności katolickiej. Były to sprawy niezwykle ważne, ponieważ ta nowa Polonia z II wojny światowej znalazła się w Południowej Kalifornii w dużym rozproszeniu terytorialnym. W największych zgrupowaniach osiedliła się w Los Angeles oraz po części w powiatach Santa Bar-

bara, Ventura, Orange, Long Beach, Riverside, San Bernardino i w znaczniejszej liczbie w San Diego i okolicy. Ci nowi przybysze stanowili wielką falę żołnierskiej emigracji, która napłynęła do Południowej Kalifornii, dając niezwykle pożyteczny „zastrzyk nowej krwi” do starej miejscowej społeczności polonijnej. Ludzie ci stanowili pokolenie wychowane w niepodległej legendzie dwudziestolecia, którzy przeszli tortury wojenne w kraju, w syberyjskich łagrach i niemieckich obozach koncentracyjnych, bądź przelewali krew na wszystkich frontach świata.

Emigracja ta przywiozła w bagażu jedynie ogromne umiłowanie ojczyzny, tej co nie zginęła – ojczyzny przetargowanej w haniebnej Jałcie. Ludzie ci przybywając do Kalifornii po długich latach walki, tułaczki i cierpień, zsolidaryzowali się ze sobą oraz stworzyli w tej nowej przybranej ojczyźnie swój własny styl pracy społecznej i organizacyjnej. Dokonali tego w dużej mierze dzięki bezinteresownej, różnorodnej pomocy Stowarzyszenia Samopomoc, szczególnie w okresie urzędowania i zaadaptowywania się w amerykańskim środowisku wieloetnicznym. W ciągu 25 lat (1950-1975) działalności Samopomocy jej członkowie okazali przybywającym rodakom swoje braterskie serce. Pomoc ta była tym bardziej godna wdzięczności, że nikt spośród członków Samopomocy nie pobierał za swą pracę żadnego wynagrodzenia. Każdy z działaczy pracował wyłącznie społecznie.

## I. GENEZA POWSTANIA STOWARZYSZENIA SAMOPOMOC I JEJ KIEROWNICTWO OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA DZIAŁALNOŚCI

W pierwszych latach powojennych grupy wojskowych polskich rodzin, przeważnie z Niemiec, Austrii, a także Szwajcarii emigrowały do Stanów Zjednoczonych. Do Południowej Kalifornii raczej nie udawali się z powodu jej wielkiej odległości od portów wschodniego wybrzeża i stosunkowo nie-licznej kalifornijskiej Polonii. Wybierali przeważnie miejsca pobytu na wschodzie lub w środkowej części Stanów. Do pewnego stopnia wyjątek stanowili polscy żołnierze, służący w czasie wojny pod komendą brytyjską, którzy mieli opłaconą przez rząd brytyjski podróż dla siebie i swych rodzin do wybranych miejsc stałego pobytu. Grupy te udawały się do Los Angeles i innych miejscowości Południowej Kalifornii. Napływali oni tu w najbardziej zwartej masie w latach 1946-1949. Jednak do roku 1949 grupa tych emigrantów wojskowych w Południowej Kalifornii była jeszcze niezbyt liczna. W następnych latach napłynęła ich większa fala. Przyjeżdżając nad Pacyfik,

zupełnie nie orientowali się w charakterze organizacji polonijnych. Zaczynali życie od początku, nie wiążąc się zupełnie z miejscową Polonią.

Brak ewidencji tych ludzi, konieczność przyścia im z pomocą oraz chęć utrzymania w zbiorowości polonijnej, naprowadziły władze stanowego Kongresu Polonii Amerykańskiej na inicjatywę zorganizowania przybyszów w łonie organizacji samopomocowej. Ówczesny sekretarz generalny Kongresu Stanowego Bronisław Zaremba oraz sekretarz protokołowy Jerzy Radwan nawiązali kontakt z przybyszami. W efekcie ich starań i zabiegów powstał komitet organizacyjny, w skład którego weszli: Jerzy Radwan, prezes Kongresu Stanowego Karol Blaze, Jan Karszo-Siedlecki, B. Schmidt, dr Tadeusz Nałęcz-Mrozowski, L. Hellman, Koshade i Wysocki. Pierwsze zebranie komisji organizacyjnej odbyło się 17 lutego 1949 r.<sup>1</sup>

Rezultatem trwających ponad rok prac komitetu organizacyjnego było zewidencjonowanie osób, które zamierzano zaprosić na zebranie inauguracyjne oraz wytyczenie celów przyszłej organizacji. Najpierw jednak ludzie musieli zorganizować swe życie prywatne. Dopiero wówczas komitet przygotował projekt statutu i wytyczył w przybliżeniu następujące cele nowej organizacji, której nadano nazwę Samopomoc – Stowarzyszenie Emigracji Polskiej (The Polish Fraternal Association)<sup>2</sup>:

1. Położenie jak największego wysiłku w celu służenia wolnej i niepodległej Polsce.
2. Utrzymanie wśród wychodźstwa ducha kultury polskiej.
3. Zespolenie w jedną całość wszystkich Polaków.
4. Jak najszersza pomoc dla przybywających.
5. Wprowadzenie przybyszów do społeczności polonijnej i organizacji polskich, do odpowiednich agencji.
6. Pomoc w uzyskaniu dokumentów (assurance i affidavit) dla rozproszonych po świecie rodaków, starających się o wyjazd do Stanów itd.

Krótko mówiąc – cele i zadania Samopomocy sprowadzały się do poszukiwania mieszkań i zatrudnienia, pomocy w nauce języka angielskiego, przygotowania do egzaminu na uzyskanie obywatelstwa amerykańskiego, pomoc

---

<sup>1</sup> J. N i e m i r o w, *Samopomoc – Stowarzyszenie Emigracji Polskiej w Kalifornii*, w: *Pamiętnik wydany z okazji pobudowania i poświęcenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego Kościoła w Los Angeles, California*, red. Józef Makowiecki, Detroit 1958, [s. 32] oraz: I. Z. M a c a n d e r, „*Samopomoc*” (*The Self-Aid*): *The Polish Fraternal Association in Los Angeles*, w: *Polish Americans 1827-1977 and who's who*, ed. by J. Przygoda, Los Angeles [1977], s. 200.

<sup>2</sup> N i e m i r o w, *Samopomoc – Stowarzyszenie Emigracji Polskiej w Kalifornii*, [s. 32]; zob. też: G. H. Z y g m o n t, *Polish American Citizens Club*, w: *Polish Americans in California*, [Los Angeles 1995], s. 172.

w uzyskaniu licencji i uprawnień w zakładaniu biznesu, w zakwalifikowaniu się do załatwienia prawa jazdy. Przede wszystkim jednak celem nadrzędnym była obrona mowy polskiej, zachowanie narodowej spuścizny i przekazanie jej następnym pokoleniom oraz niesienie wszelkiej innej pomocy, gdzie jej najbardziej potrzebowano.

Tak więc projekt statutu wymieniał szczegółowo środki, pozwalające do osiągnięcia wytyczonego celu. Po pierwsze – chodziło głównie o udzielenie pomocy w zadomowieniu się (adaptacji) nowo przybyłych w wieloetnicznym środowisku amerykańskim i przełamanie ich trudności. A było ich bez liku. Oprócz braku znajomości języka angielskiego, istniała obawa przed wyczerpaniem skromnych zasobów przywiezionych ze sobą oraz trudności w znalezieniu pracy i mieszkania. Praca była dla przybyszów najczęściej męcząca, gdyż w rzadkich tylko wypadkach odpowiadała kwalifikacjom przywiezionym ze starego kraju. Tego wszystkiego doświadczyli na sobie założyciele Samopomocy i tego właśnie chcieli zaoszczędzić przybywającym polskim uchodźcom wojennym. Po drugie – istniała naturalna potrzeba utrzymania łączności międzypolonijnej. Trzeba było stworzyć ośrodek, w którym świeżo przybyli Polacy mogliby od czasu do czasu się zejść, pomówić o wspólnych sprawach, podzielić się wiadomościami z Polski, o które wówczas nie było łatwo.

Inauguracyjne walne zebranie organizacyjne odbyło się 5 kwietnia 1950 r. przy udziale 34 osób. Zebraniu przewodniczył Stanisław Feldman, a sekretarzował Janusz Kodrebski. Rozwinęła się żywa dyskusja odnośnie do spraw zaproponowanych przez komitet organizacyjny dotyczących celu Stowarzyszenia Samopomoc. Wysunięto szereg wniosków, które miały na celu ułatwienie prac przyszłego zarządu i zadań przyszłej organizacji. Zebranie natrafiło na niezwykłą trudność w wyborze zarządu, zwłaszcza prezesa. Brakowało chętnych. Dopiero po przemówieniu Jana Lubomirskiego udało się przekonać dra Tadeusza Nałęcz-Mrozowskiego, że właśnie on, będąc główną sprężyną komitetu organizacyjnego, winien zostać pierwszym prezesem zarządu, zwłaszcza że zajmował kierownicze stanowisko w przemyśle. Ostatecznie ukonstytuował się pierwszy zarząd organizacji w składzie<sup>3</sup>: prezes – T. Nałęcz-Mrozowski, wiceprezes – A. Wiesiołowski i sekretarz – Jerzy Radwan. Członkami zarządu zostali: Wysocki, Hellman, Cymorek i Krakowiak.

Tak powstała organizacja Samopomoc – Stowarzyszenie Emigracji Polskiej w Los Angeles, która skupiała w swych szeregach Polaków przybyłych do Kalifornii po II wojnie światowej. Pierwszy zarząd napotykał duże trudności

---

<sup>3</sup> N i e m i r o w, *Samopomoc – Stowarzyszenie Emigracji Polskiej w Kalifornii*, [s. 33].

z ustaleniem adresów nowo przybyłych. Daremnie zwracał się o pomoc w tej sprawie do Komitetu Imigracyjnego. W ciągu I kadencji zdobyto 160 adresów. Większość z nich to byli ludzie o różnych zawodach (The Self Aid), talentach i upodobaniach.

Po upływie 2,5 lat od sławetnego walnego zebrania organizacyjnego 4 września 1952 r. pod znamieną nazwą Stowarzyszenie Emigracji Polskiej w Kalifornii „Samopomoc” zostało zarejestrowane przez Sekretariat Państwowy (Secretary of State) stanu Kalifornia jako organizacja pomagająca nowo przybywającym Polakom w osiedleniu się w Kalifornii, a jednocześnie pielęgnująca ducha polskiego przy pełnej lojalności dla Stanów Zjednoczonych i posłuszeństwu wobec obowiązujących w tym kraju praw<sup>4</sup>. Organizacja ta za podstawowy cel wytyczyła rozwijanie działalności społecznej i kulturalnej wśród swoich członków. Już w pierwszym 2,5-rocznym okresie istnienia Samopomocy nowo przybyli imigranci polscy otrzymali dla swych dzieci od niej polską szkołę, uprawiali polski sport, mieli polski teatr, korzystali z polskich odczytów oraz spotykali się na miesięcznych zebraniach. Te środki zespalające i integrujące były niezbędne dla przybyszów polskich rozrzuconych na wielkich przestrzeniach miasta Los Angeles<sup>5</sup>.

W dniu 8 maja 1955 r. odbyło się poświęcenie sztandaru Samopomocy w kościele polskim MBJ, w ramach uroczystości obchodzonych z okazji Konstytucji 3 maja. Przytoczmy zatem streszczenia przemówień wygłoszonych na tej uroczystości<sup>6</sup>. „«Bóg, Honor i Ojczyzna» to hasła głęboko wryte w sercach naszych i wypisane na sztandarach polskich” – tymi słowami rozpoczął ks. Stanisław Jureko swe przemówienie. Następnie zobrazował dzieje Polaków, którzy w czasie II wojny światowej z bronią w ręku walczyli za te hasła lub cierpieli za nie w obozach koncentracyjnych Niemiec i sowieckiej Rosji. „Po wojnie tułacze ci nie poddali się w niewolę komunizmu i pozostali za granicą. Dzisiaj w obecności Konsula honorowego RP oraz prezesa Kongresu Stanowego Polonii Amerykańskiej – pragną poświęcić swój sztandar, który w ten sposób pierwszy swój ukłon oddaje Bogu. Całym sercem wzywam ten sztandar do poświęcenia”. W przemówieniu zaś prezesa Samopomocy inż. arch. Anny (Hanki) B. Górskiej, która wręczyła sztandar w imieniu Samopomocy przedstawicielowi zarządu R. Adamsowi, występującemu w asyście dwóch zasłużonych członków Stowarzyszenia – A. Puchalskiego

---

<sup>4</sup> *Krótką historią Samopomocy*, „Jednodniówka. California News” [dalej: „Jednodniówka”] 4(1995), nr 7/40, czerwiec, s. 5.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże.

i Narębskiego, powiedziała: „Wręczając ten sztandar pierwszemu chorążemu Samopomocy, która grupuje w swych szeregach emigrację II wojny światowej, niechaj będzie mi wolno wyrazić nasze najgorętsze pragnienie, aby pod tym sztandarem skupili się wszyscy nowo przybyli Polacy i abyśmy jak najszybciej doczekali tej chwili, w której sztandar ten będzie mógł być złożony w muzeum pamiątek emigracji w Warszawie, w stolicy Wolnej i Niepodległej Polski”. W treści aktu poświęcenia odczytanego publicznie przez dra T. Nałęcz-Mrozowskiego, prezesa honorowego Samopomocy, oświadczono: „Dnia 8 maja 1955 r., gdy Polonia Los Angeles w wolnym stanie Kalifornia święciła uroczystym obchodem przez Zarząd Wydziału Kongresu Polonii zorganizowanym, a obecnością wybitnych przedstawicieli Stanu i Miasta uświetnionym 164 rocznicę Konstytucji 3 maja, wręczony został Stowarzyszeniu Emigracji Polskiej w Kalifornii «Samopomoc» sztandar w czasie polowej Mszy świętej na intencję wyzwolenia Polski i Narodu Polskiego spod niszczycielskiej przemocy sowieckiego okupanta, przez proboszcza parafii Matki Boskiej Jasnogórskiej ks. Stanisława Jureko poświęcony, sumptem własnym Anny, Jerzego i Jana Górskich ufundowany jako widomy znak i symbol niepodległościowej działalności wiernie odtąd służyć mający”.

Podpisy złożyli: Konsul honorowy RP Lech T. Niemojewski, proboszcz parafii MBJ ks. Stanisław Jureko, prezes Wydziału Stanowego KPA Izidor Brudziński. Fundatorzy: Anna B. Górka, Jerzy Górski i Piotr Górski. Rodzice chrzestni: spośród zaproszonych prezesów organizacji i działaczy Polonii udział w poświęceniu sztandaru i jego podpisaniu wzięło 28 osób, którzy wbili w drzewce pamiątkowe gwoździe ze swymi nazwiskami<sup>7</sup>.

---

<sup>7</sup> Były to osoby: Lech T. Niemo-Niemojewski – konsul honorowy RP, Anna B. Górka – współfundatorka i prezes Samopomocy, Izidor Brudziński – prezes Wydziału Stanowego KPA, Helena Ewa Bayer – prezes gr. 2644 Związku Narodowego Polskiego (ZNP), Karol M. Blaze – były prezes Wydziału Stanowego KPA, Eleonora Błaszczuk – Liga Kobiet Polskich, Bronisława Czarnecka – Wydział 16 ZNP, Janina Dwankowska – Paderewski Arts Club, F. Brąbczewska – prezeska Komitetu Polskiego 35 Związku Polek w Ameryce, Laurence Latta – działacz polsko-amerykański, Kazimierz Łazowski – prezes Związku Polsko-Rzymsko-Katolickiego, osada 701, Stanisław Majewski – Polsko-Amerykańska Robotnicza Kasa Pomocy, T. Nałęcz-Mrozowski – prezes Samopomocy, kadencja 1950/51, Estelle Nieder – Grupa 3112 ZNP, Józef Nieder – Polski Klub Uniwersytecki, Kazimierz Purzycki – Pulaski Post Am. Legion, Edward E. Ronk – działacz społeczny, b. prezes KPA, Marta Ronk – działaczka społeczna, Jadwiga Schmidt – prezes Korpusu Pomocniczego Pań, Jadwiga Stachowiak – prezes Towarzystwa Królowej Jadwigi, Pelagia Stefanowska – prezes Klubu Kobiet Polskich, Sylwin Strakacz – prezes Samopomocy, kadencja 1951/52, Józef Swadowski – prezes Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej, Jerzy Szeptycki – prezes Samopomocy, kadencja 1952/53, W. Tomaszewski – prezes Samopomocy, kadencja 1953/54, Z. Wojciechowska – działaczka

Początkowo w ciągu pierwszych ośmiu lat istnienia Samopomocy prezesi napotykali ogromną niestabilność zarządów wybieranych przez walne zebranie. Systematycznie zmuszani byli do dokoptowywania poszczególnych jego członków łącznie z wiceprezesem. Istniały też trudności z wybraniem prezesa. Początkowo liczba osób, które w ciągu rocznej kadencji brały udział w pracach zarządu, sięgała niekiedy 28-30 ludzi. W związku z trudnościami pozyskania kandydatów do nowych władz, już na kilka miesięcy przed walnym zebraniem, zarząd powoływał komisję „matkę” w celu znalezienia kandydatów. W skład komisji „matki” wchodził przewodniczący sądu koleżeńskiego, przewodniczący komisji rewizyjnej i delegat Kongresu. Później, zgodnie z regulaminem, komisję tworzyli wszyscy poprzednio działający prezesi zarządu. Dzięki pracy komisji „matki” były szanse wyboru na walnym zebraniu nowych władz Samopomocy<sup>8</sup>. Oczywiście trudności te nie były regułą. Bywało również wiele lat, w czasie których wybór zarządu nie stwarzał problemu. Jego obsadę w ciągu 25-letniego istnienia Samopomocy demonstrują w wybranych przekrojach chronologicznych tabele 1a i 1b.

Tab. 1a. Skład zarządu Samopomocy w latach 1950-1973

Funkcja	1950	1964	1966	1969	1970	1973
Prezes	T. Nałęcz-Mrozowski	dr Olgierd Klejnot	Z. Kabarowska	T. Nowicki	Z. Kliszewski	K. Zielkiewicz
Wiceprezes	A. Wiesiołowski	Z. Kabarowska	Cz. Olechno-Huszczka	Z. Kabarowska, W. Szymak	Z. Kabarowska T. Nowicki	T. Nowicki W. Szymak
Sekretarz protokół.	Jerzy Radwan	dr Michał Zawadzki	Zofia Marrycz	Henryk Nowowiejski	Henryk Nowowiejski	J. Karpiński
Sekretarz koresp.	–	–	Zofia Marrycz	Anna Rokicka	–	A. Mantykowski
Skarbnik	–	Helena Brzechwa	dr Olgierd Klejnot	R. Piłsudska J. Stasiak	Anna Rokicka	Z. Polaczek
Członkowie zarządu	Cymorek Hellman Krakowiak Wysocki	.	.	R. Piłsudska	a)	S. Grzanka, L. Klein

społeczna i założycielka szkoły polskiej w Los Angeles, B. A. Zaremba – wydawca „Jednościówki”.

<sup>8</sup> Zob. *Z działalności Samopomocy*, „Nasze Sprawy”. Pismo Polonii na dalekim Zachodzie [dalej: „Nasze Sprawy”] 1962, nr 11, listopad, s. 8 oraz: *Walne zebranie Samopomocy*, „Nasze Sprawy” 1966, nr 49, styczeń, s. 16.

Referat opieki społ.	.	A. Skwara	J. Kamiński Z. Lityńska A. Skwara J. Stasiek	Sylwester Braun	W. Hauser R. Piłsudska	.
Wydział Imprez	.	F. Michalak	.	Z. Marcinkowski	K. Zielkiewicz J. Szeptycki	.
Delegat do KPA	.	S. Bukowiński	.	Z. Marcinkowski	Z. Kabarowska T. Nowicki	.
Komisja Rewizyjna	.	C. Klimkowski S. Małecki R. Rozdziałowski	H. Maricz H. Nowowiejski Z. Wilczyński D. Zawadzka	O. Klejnot K. Wnorowski D. Zawadzka	.	.
Sąd koleżeński	.	L. Broński A. Guluk A. Zagórski	S. Bukowiński, W. Podoski A. Zagórska M. Zawadzki T. Zieliński	.	T. Dudziński A. Guluk W. Podoski M. Zawadzki	.

a) Poza pełnymi członkami w zarządzie byli jeszcze kierownicy szkoły polskiej i Teatru Polskiego wybierani przez autonomiczne sekcje.

Źródło: J. N i e m i r o w, *Samopomoc – Stowarzyszenie Emigracji Polskiej w Kalifornii*, w: *Pamiętnik wydany z okazji pobudowania i poświęcenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego Kościoła w Los Angeles, California*, zredagował J. Makowiecki, Detroit 1958, [s. 17]; „Jednodniówka” 4(1956), nr 3/49, marzec, s. 12; nr 9/55, wrzesień, [s. 8]; 9(1960), nr 4/99, kwiecień, [s. 3]; „Nasze Sprawy” 1963, nr 14, luty, s. 8; 1964, nr 26, luty, s. 6; nr 27, marzec, s. 11; 1965, nr 39, marzec, s. 17; 1966, nr 50, luty, s. 15; nr 51, marzec, s. 17; 1967, nr 62, luty, s. 16; 1968, nr 74, luty, s. 11; 1969, nr 83, luty – marzec, s. 6; nr 85, lipiec, s. 8; „Panorama Polonii na Wybrzeżach Pacyfiku” 1971, nr 3, marzec, s. 8; 1972, nr 2, s. 18; 1973, nr 3, marzec, s. 9.

Tabela powyższa wskazuje, że struktura zarządu Samopomocy była dość rozbudowana. Świadczy to o jej wielokierunkowej działalności. Zarząd przy tak rozbudowanej strukturze miał możliwość normalnego funkcjonowania. Mimo tak znacznej rozbudowy, nie zawsze był w pełni stabilny. Dla uzupełnienia danych zawartych w tabeli 1a, spójrzmy na drugi jej człon, na tabelę 1b.



Tab. 1b. Skład zarządu Samopomocy  
w latach 1950-1973 w układzie ogólnym

Rok	Prezes	Wiceprezes	Członkowie zarządu	Komisja rewizyjna	Sąd koleżeński
1950	T. Nałęcz-Mrozowski	A. Wiesiołowski	Cymorek, Hellman Krakowiak, Radwan, Wysocki	.	.
1952	inż. arch. J. Szeptycki	Jerzy Górski	Z. Kliszewski Z. Orzechowska inż. J. Parylewicz K. Tarwid Z. Wilczyński	.	.
1955	inż. arch. Anna Górską	dr W. Gałęcki W. Hyliński	R. Adams, J. Górski, Gwoździowski, A. Smogor, Szwede	.	.
1956	Zbigniew Otfinowski	dr W. Gałęcki W. Hyliński	Dzik, Głogowski, Janczak, Łazowski, Jesionowski, Nowakowski	.	.
1960	Zbigniew Wilczyński	.	Adams, Korwin Augusynowicz Habermass Skomra, Strakacz Niesiołowski, Szeptycki	Buluk, Gędik, J. Górski Polaczek T. Zieliński	inż. A. Zagórski
1963	Henryk Nowowiejski	.	Banasiewicz, Skwara, Brzechwa, Kamiński, Pujdak Klimkowski, Lasocki, Nowicki, Rozdziałowski, Wnorowski	E. Adams B. Brzechwa S. Małeck dr M. Zawadzki	Stefan Cybulski A. Guluk J. Nasielowski Z. Wojciechowska
1965	dr Michał Zawadzki	.	Bukowiński, Cybulski, Skwara Kabarowska Kamiński dr Klejnot Klimkowski, Neumark, Olechno-Huszczka	R. Adams R. Rozdziałowski K. Wnorowski	A. Guluk F. Michalak inż. A. Zagórski
1967	Danuta Zawadzka	J. Podhorski	Kabarowska Kamiński dr Klejnot, Stasiek Szymak, Zieliński Wilczyński	dr S. Marycz inż. T. Nowicki Jerzy Szeptycki	A. Guluk H. Nowowiejski dr M. Zawadzki

1968	dr Olgierd Klejnot	.	Bukowiński, Kamiński, Rokicka, Kozłowski, Miller Nawroczyński Wyszowski	H. Nowowiejski H. Podhorski K. Wnorowski	B. Bukowiński, A. Guluk J. Stasiak
1971	mgr inż. T. Nowicki	.	Z. Kabarowska R. Kłoszewska E. Skimow, J. Vogt S. Grzanka H. Nowowiejski Szymak, Zieliński	.	.
1972	mgr inż. T. Nowicki	.	Akimow, Lacey Zielkiewicz, Stasiak Grzanka, Chodak Stasiak	Cz. Klimkowski H. Nowowiejski V. Szymak	R. Margis S. Partyka T. Rowiński

Uwaga: Do tego dochodzili delegaci do KPA: w roku 1956 – Sefania Beal, Andrzej Nowakowski, Andrzej Janczak, Bolesław Orkisz, J. Zbigniew Otfinowski, Sylwin Strakacz; w roku 1960 – Dybek, Nasielowski, Sylwin Strakacz, Urbańska, Tadeusz Zieliński. Poza pełnymi członkami byli także w zarządzie kierownicy szkoły polskiej i Teatru Polskiego wybierani przez autonomiczne sekcje.

Źródło: Jak w tabeli 1a.

W przeciwieństwie do zestawienia 1a, tabela 1b przedstawia jedynie w komplecie prezesów i częściowo wiceprezesów, natomiast innych członków zarządu wylicza tylko według nazwisk, nie podając pełnionej funkcji. Tabela 1b uzupełnia częściowo tabelę 1a. Całkowicie zaś pełny wykaz zachował się jedynie dla wszystkich kolejno urzędujących prezesów zarządu. Ukazuje ich tabela 2.

Tab. 2. Prezesi zarządu Samopomocy w latach 1950-1975

Lp.	Imię i nazwisko	Rok	Lp.	Imię i nazwisko	Rok
1	Tadeusz Mrozowski (prezes hon.)	1950	8	Jerzy Niemirow	1957
2	Sylwin Strakacz	1951	9	Zbigniew Marcinkowski	1958
3	Jerzy Szeptycki	1952	10	Zbigniew Wilczyński	1960
4	Władysław Tomaszewski	1953	11	Henryk Nowowiejski	1961
5	Władysław Wielkoszewski	1954	12	Tadeusz Nowicki	1962
6	Anna Górka	1955	13	Henryk Nowowiejski	1963
7	Zbigniew Otfinowski	1956	14	dr Olgierd Klejnot	1964

15	dr Michał Zawadzki	1965	21	Tadeusz Nowicki	1971
16	Zofia Kaborowska	1966	22	Tadeusz Nowicki	1972
17	Danuta Zawadzka	1967	23	Krystyna Zielkiewicz	1973
18	dr Olgierd Klejnot	1968	24	Danuta Zawadzka	1974
19	Tadeusz Nowicki	1969	25	Krystyna Zielkiewicz	1975
20	Zbigniew Kliszewski	1970			

Źródło: *Pokłosie 15 lat*, „Nasze Sprawy” 1965, nr 41, s. 9; zob. tab. 1 oraz Danuta Zawadzka i Krystyna Zielkiewicz – relacja ustna.

Jak z powyższych zestawień wynika, najdłużej pełniącym funkcję prezesem był Tadeusz Nowicki, który przepracował cztery kadencje, następnie Krystyna Zielkiewicz, Danuta Zawadzka, Henryk Nowowiejski i dr Olgierd Klejnot – po dwie kadencje. Czternastu pozostałych prezesowało tylko w ciągu jednego roku. Kadencje były jednoroczne. W skład zarządu oprócz prezesa wchodził: wiceprezes, sekretarz protokołowy i sekretarz korespondencyjny (obaj czasem w jednej osobie), skarbnik oraz członkowie zarządu. W składzie zarządu istniał też jedno-, a czasem kilkusobowy referat opieki społecznej, jedno- lub dwuosobowy wydział imprez, a poza tym komisja rewizyjna i sąd koleżeński, który na ogół nie miał potrzeby do działania. Wybierano także delegata do Kongresu Polonii. Poza zarządem istniało w Samopomocy pięć sekcji autonomicznych: szkółka polska, sekcje teatralna i sportowa, klub młodzieżowy i koło pań z sekcją oświaty. Nie licząc członków komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego, zarząd liczył maksymalnie 13 osób. Często prezes, wiceprezes i sekretarz byli czynnymi członkami Polskiego Klubu Uniwersyteckiego, a większość członków Samopomocy należała jednocześnie do Stowarzyszenia Polskich Kombatantów lub do Stowarzyszenia Lotników Polskich.

Z biegiem czasu z sekcji autonomicznych Samopomocy wytworzyły się oddzielne organizacje społeczne, takie jak Klub Sportowy „Polonia”, Polska Macierz Szkolna, Teatr Polski, powstał chór „Hejnał” pod dyrekcją Wacława Gazińskiego, grupa taneczna „Krakusy”. Mimo iż większość tych organizacji wyzwoliła się z autonomicznych sekcji, to jednak Samopomoc nadal wspierała je finansowo i moralnie.

Stosunkowo wcześniej Samopomoc została członkiem Stanowego Kongresu Polonii oraz akcjonariuszem Domu Polskiego. Współpracowała nie tylko z Kongresem, ale także z innymi organizacjami polonijnymi, które utworzyli nowo przybyli imigranci polscy. Od początku Samopomoc brała udział w obchodach narodowych oraz w ważniejszych wydarzeniach politycznych i

społecznych inicjowanych przez Kongres. Członkowie Samopomocy byli często prelegentami w bratnich stowarzyszeniach oraz zasilali inne organizacje polonijne<sup>9</sup>. Samopomoc, będąc członkiem Kongresu Polonii Amerykańskiej, uczestniczyła w Radzie Narodów Ujarmionych (The Council of Captive Nations). Działała w życiu amerykańskich organizacji kulturalnych, urządzając wystawy ukazujące polską kulturę i sztukę. Brała też udział w Christmas Pageant i w paradzie Disneylandu. Wystawiała stoisko polskie na dorocznych festiwalach Instytutu Międzynarodowego. Choć aktywność stoiska była skromna, to jednak, jak na możliwości Polonii, spełniało ono należycie swe zadania propagandowe. Pewną pomocą dla stoiska służyła Galeria Sztuki Toporowa<sup>10</sup>. Przy organizowanym w 1965 r. przez Zofię Wojciechowską polskim stoisku na „All Nations Fair” w Hawthorne dyżury pełnili w pięknych strojach ludowych członkowie Studenckiego Klubu Millennium<sup>11</sup>. Ponadto niemal od początku Samopomoc urządzała przez dłuższy czas co roku Pawilon Polski na wystawie w International Hall, który cieszył się ogromną frekwencją<sup>12</sup>. Wreszcie Samopomoc była wspomożycielem polskich publikacji i gazet poprzez ich zakup oraz przekazywanie dotacji i pewnej liczby egzemplarzy Bibliotece Polskiej w Los Angeles. Samopomoc pomagała także w tworzeniu polskich muzeów i pomników w Szwajcarii i Anglii.

Podczas gdy pierwsze lata (1950-1951) były okresem wstępnym, dość płynnym pod względem organizacyjnym, to trzeci Zarząd pod prezesurą inż. Jerzego Szeptyckiego (1952) rozwijał już w pełni działalność nakreśloną statutem i miał charakter trwały. Zebrania odbywały się systematycznie. Ten trzeci zarząd kilkakrotnie przekazywał dochód z imprez towarzyskich na cele szkółki i Klubu Sportowego „Polonia”<sup>13</sup>.

10 czerwca 1956 r. odbyło się w Domu Polskim nadzwyczajne walne zebranie członków Samopomocy, na którym został uchwalony nowy statut Stowarzyszenia, oparty na obowiązujących na terenie Stanów Zjednoczonych regułach Robertsa. Opracowała go komisja, w skład której wchodził: gen. S. F. Kwaśniewski, sędzia Jan Demand, Zbigniew Kliszewski, M. Małolepszy i J. Nasiełowski<sup>14</sup>. Należy zaznaczyć, że walne zebrania członków odbywały

<sup>9</sup> Niemirów, *Samopomoc – Stowarzyszenie Emigracji Polskiej w Kalifornii*, s. 34.

<sup>10</sup> Zob. *Festiwal Międzynarodowy*, „Nasze Sprawy” 1962, nr 11, listopad, s. 8.

<sup>11</sup> *Podziękowanie*, „Nasze Sprawy” 1965, nr 48, grudzień, s. 15.

<sup>12</sup> Niemirów, *Samopomoc – Stowarzyszenie Emigracji Polskiej w Kalifornii*, s. 34.

<sup>13</sup> Tamże; *Krótką historią Samopomocy*, „Jednodniówka” 14(1955), nr 7/40, czerwiec, s. 5.

<sup>14</sup> „*Samopomoc*”, „Jednodniówka” 5(1956), nr 7/53, lipiec, [s. 4].

się przeważnie w styczniu lub czasem w lutym. Zapraszano na nie również osoby, które zadeklarowały studolarowe pożyczki dla Stowarzyszenia<sup>15</sup>.

Początek właściwego intensywnego rozkwitu organizacji zainicjowała dopiero Anna Górską, prezes szóstej kadencji (1955). Przejawiała ona niezwykle aktywną działalność i czyniła wszystko, by utrzymać Samopomoc na najwyższym poziomie. Ona to – jak nadmieniliśmy – wraz z mężem Jerzym i szwagrem Piotrem Janem Górskim ufundowała własnym sumptem sztandar Samopomocy. Na walnym zgromadzeniu w 1956 r. Annę Górską mianowano za wybitną działalność honorowym prezesem Stowarzyszenia. Podobnego zaszczytu dostąpił pośmiertnie dr inż. Tadeusz Mrozowski, pierwszy prezes Samopomocy. Tytuł ten nadali mu członkowie Samopomocy wspólnie z Kołem Lotników Polskich w dowód uznania ogromu jego pracy, poświęcenia i zasług położonych na polu organizowania Stowarzyszenia, założenia Teatru Polskiego i Stowarzyszenia Lotników Polskich. Wyróżnienie to nastąpiło 24 czerwca 1963 r.<sup>16</sup>

Liczba członków Samopomocy dość szybko wzrastała. Nowych członków przyjmowano na zebraniach zarządu, które zwoływano w razie potrzeby, najczęściej raz w miesiącu. Podczas gdy pod koniec kadencji pierwszego zarządu w 1950 r. należało do organizacji tylko 85 członków, to już na początku 1954 r. liczba ta wynosiła 235, a w 1958 r. wzrosła do 312 członków. Na początku lat sześćdziesiątych stan liczebny Stowarzyszenia wynosił 300 osób z opłaconymi składkami. Składki członkowskie wynosiły według danych z 1967 r. 5 \$ dla osoby indywidualnej i 7,5 \$ w stosunku rocznym dla małżeństwa, jeśli oboje byli członkami. Ze składek przeznaczano 100 \$ miesięcznie na pokrycie komornego za lokal klubu i szkoły oraz na wysyłkę „Naszych Spraw”. Składki miały być płacone z góry, na początku roku. Niestety, członkowie zalegali z regulacją tej należności. Dorocznym zwyczajem było wysyłanie w lipcu do takich osób upomnień. Należało to do obowiązków skarbnika. Z tego względu jego rola nie należała do najłatwiejszej, który ponadto miał masę pracy w zakresie prowadzenia księgowości. W myśl statutu czynny udział w pracy Stowarzyszenia był obowiązkiem każdego członka, a w związku z tym również obecność na walnym zebraniu<sup>17</sup>. Za prezesury Henryka

<sup>15</sup> Zob. *Walne zebranie*, „Nasze Sprawy” 1963, nr 24, grudzień, s. 15.

<sup>16</sup> M. M r o z o w s k a, *Wspomnienia o T. N. Mrozowski*, „Jednodniówka” 13(1963), nr 8/140, [s. 17] oraz: *Śp. dr Tadeusz Mrozowski*, „Nasze Sprawy” 1963, nr 19, lipiec, s. 13; N i e m i r o w, *Samopomoc – Stowarzyszenie Emigracji Polskiej w Kalifornii*, [s. 36].

<sup>17</sup> H. N o w o w i e j s k i, *W odpowiedzi na list*, „Nasze Sprawy” 1963, nr 16-17, kwiecień-maj, s. 7.

Nowowiejskiego w 1963 r. większość spośród 300 członków płaciła regularnie składki i popierała wiernie wszystkie imprezy towarzyskie, a ignorowała walne zebrania prawdopodobnie w obawie, by nie być zmuszonym do przyjęcia funkcji w zarządzie. W rezultacie co roku pracował w imieniu Samopomocy tylko kilkuosobowy zespół. W tej sytuacji wyniki pracy były oczywiście skromniejsze niż można by oczekiwać, ale całkiem niezłe w porównaniu z innymi organizacjami polonijnymi<sup>18</sup>.

Biuro Samopomocy przez szereg lat mieściło się w Domu Polskim przy Bonnie Brae Street. Z powodu zbyt wysokiego czynszu przeniesiono je na teren polskiej parafii przy Adams Blvd. Stąd po wieloletnim okresie pobytu 1 kwietnia 1967 r. Samopomoc przeprowadziła się do domu przy Wilshire Blvd. 6404. Nowe biuro Samopomocy znalazło swoją siedzibę w lokalu znanej wśród Polonii firmy Couri Realty. Jej właściciel, George Couri, ofiarował Samopomocy pomieszczenie całkowicie bezinteresownie. Powodem przeprowadzki było podniesienie czynszu lokalowego przez parafię z 60 do 100 \$ miesięcznie. W dodatku tamtejsze warunki lokalu nie pozwalały na prowadzenie normalnej aktywności klubowej. Lokal przy Adams Blvd. był używany tylko w wieczór piątkowy na zebrania i w sobotę przez pół dnia na potrzeby szkoły polskiej<sup>19</sup>.

W okresie 25-letniego istnienia Samopomoc przejawiała różne formy działalności, które w rezultacie miały służyć pomocą napływającej do Południowej Kalifornii emigracji polskiej. Poważną sprawą w działalności Samopomocy było organizowanie kursów nauki języka angielskiego. Zainicjował je i prowadził już w pierwszym roku dr inż. Tadeusz Mrozowski. Nauczycielami na kursach byli również pp. A. Nowina-Sapińscy, Jerzy Smogor oraz Zofia Orzechowska-Dybek. Ogromną rolę jako łącznik Samopomocy z Polonią spełniało wydawane od samego początku przez Stowarzyszenie własne pismo pn. „Komunikaty”. Wychodziło ono nieregularnie – od czasu do czasu. Dopiero od chwili objęcia prezesury przez Annę Górską w 1955 r. „Komunikaty” rozrosły się pod względem objętościowym, przybrały bardziej profesjonalny charakter i zmieniły nazwę na „Samopomoc – Komunikaty”. Od tej chwili pismo ukazywało się regularnie co miesiąc. Publikowano je w formie powielanej. Objętość poszczególnych zeszytów była różna w zależności od skali

---

<sup>18</sup> *Skarbnik ma głos*, „Nasze Sprawy” 1967, nr 66, czerwiec, s. 18; zob. też: *Zaległe składki*, „Nasze Sprawy” 1964, nr 33, wrzesień, s. 15.

<sup>19</sup> *N i e m i r o w*, *Samopomoc – Stowarzyszenie Emigracji Polskiej w Kalifornii*, [s. 36]; *Likwidacje klubu i zmiana adresu*, „Nasze Sprawy” 1967, nr 63, marzec, s. 15; „Panorama Polonii. Miesięcznik Kulturalno-Informacyjny” 1972, nr 1, s. 2.

informacji. Przedmiotem czasopisma były sprawy dotyczące wszelkich przejawów działalności Samopomocy oraz życia i potrzeb jej członków, jak również kwestii bardziej ogólnych. Wszystkie egzemplarze tego pisma znajdują się w posiadaniu Anny Górskiej<sup>20</sup>.

Z chwilą objęcia prezesury Samopomocy przez Tadeusza Zielińskiego Stowarzyszenie znalazło także swój kącik w wydawanych przezeń „Naszycy Sprawach” pt. „Z życia Samopomocy”. Umieszczano tu wszelkie przejawy życia organizacji, materiał niezwykle cenny dla badacza jej dziejów. Skoro mowa o przekazach historycznych, warto wspomnieć, że całą dokumentację Samopomocy i później dotyczącą początkowego okresu Ośrodka Polskiego przechowuje u siebie Krystyna Kabarowska. Dokumenty te miały być zdeponowane w Muzeum Polskim w Chicago<sup>21</sup>.

## II. IMPREZY INTEGRACYJNE I DOCHODOWE

### 1. IMPREZY TOWARZYSKIE I AKCJE ODCZYTOWE

Ważnym odcinkiem działalności Samopomocy były imprezy towarzyskie i akcje odczytowe. Odczyty organizowano w połączeniu ze spotkaniami towarzyskimi. W pierwszych latach istnienia Samopomocy urządzano je raczej od przypadku do przypadku. Nazywano je nieraz herbatką. Jeden z pierwszych tego rodzaju wieczorów zorganizowało koło Samopomocy w sobotę 12 września 1953 r. w salonach Klubu Kobiet Katolickich na Menlo Ave. Dochód z tej herbatki przeznaczono na Macierz Szkolną w Los Angeles. Miesiąc później, w sobotę 10 października Samopomoc zorganizowała w tym samym lokalu również spotkanie przy herbatce<sup>22</sup>. Wkrótce zaczęto organizować wieczory towarzyskie w sposób bardziej planowy. Frekwencja na tych spotkaniach wzrastała, ponieważ cieszyły się one dobrą opinią. Zawiały się tam osobiste kontakty i przyjaźnie, zarówno pomiędzy członkami Stowarzyszenia, jak i gośćmi. Taki na przykład wieczór towarzyski odbył się 26 listopada 1955 r. także na Menlo Ave. Był on poprzedzony referatem pt. „Teatr Polski w Ameryce”. Wygłosił go Władysław Kosztowniak. Bezpośrednio po referacie odbyła się zabawa taneczna, urozmaicona programem artystycznym oraz polonezem, prowadzonym przez Mieczysława Tomżyńskiego. W tym samym

<sup>20</sup> Anna Górka – relacja ustna.

<sup>21</sup> Krystyna Zielkiewicz – relacja ustna.

<sup>22</sup> „Jednodniówka” 2(1953), nr 18, wrzesień, [s. 3] oraz nr 19, październik, [s. 5].

roku w związku z dniem dziękczynienia Komitet Pań Samopomocy przygotował kolację z indykiem. Czysty dochód z imprezy zarząd przeznaczył dla miejscowego Kongresu Polonii Amerykańskiej<sup>23</sup>. W sobotę 26 maja 1956 r. zebranie towarzyskie członków i sympatyków Samopomocy w Klubie Katolickim było poświęcone sprawie pogłębienia serdecznych i dobrosąsiedzkich stosunków ze wszystkimi polonijnymi organizacjami, działającymi na terenie Południowej Kalifornii. Chodziło głównie o pogłębienie stosunków pomiędzy tak zwaną „starą” i „nową” Polonią, o to, żeby różnica w latach przybycia do Ameryki nie dzieliła a łączyła. W programie przedstawiono pokrótce wiadomości z Polski i występy artystyczne oraz tańce, do których przygrywała orkiestra Bell-Belchatowskiego<sup>24</sup>.

W 1960 r. Samopomoc zaplanowała organizowanie comiesięcznych spotkań towarzyskich. Wspaniała, oparta na tradycji wieczornica odbyła się 28 maja 1960 r. Było to miłe spotkanie i nadspodziewanie dobra zabawa, do której przygrywała orkiestra Ostrowskiego. Przeprowadzona zbiórka przez J. Rudzką i Zbigniewa Szumańskiego przyniosła 43 \$ dochodu. Kwota ta zasilila zbiórkę, którą w wysokości 200 \$ przesłano Polskiemu Komitetowi Imigracyjnemu dla uchodźców polskich<sup>25</sup>. Z dalszych tego rodzaju spotkań zasługuje na uwagę zebranie dyskusyjne, zwołane 20 kwietnia 1963 r. w klubie Samopomocy. Zagajono je referatem dra Michała Zawadzkiego na temat „Czy plany polityczne prezydenta Kennedy’ego i gen. de Gaulle’a są rzeczywiście sprzeczne”. Inny ciekawy odczyt w tymże roku został wygłoszony na wieczorze świętojańskim, zorganizowanym przez Samopomoc dla Polonii 22 czerwca na Menlo Ave. Wieczór był bardzo przyjemny, połączony z zabawą, w czasie której były niespodzianki dla Wand, Janin i Janów<sup>26</sup>. Podobnie udało się znakomicie spotkanie towarzyskie członków Samopomocy w sobotę 24 października następnego roku w Klubie Katolickim. Podano wspaniałą kawę i ciastka. Poplotkowano dowoli, a tańczyło się jak za dawnych lat, choć przy gramofonie, ale za to melodie zostały dobrane doskonale przez dra Rowińskiego. Miłą niespodzianką były występy artystyczne K. Janiszewskiej i K. Kabarowskiej oraz K. Cybulskiego, J. Stefańskiego, M. Tom-

<sup>23</sup> *Popierajmy Kongres Polonii*, „Jednodniówka” 14(1955), nr 13/46, grudzień, [s. 7].

<sup>24</sup> *Samopomoc*, „Jednodniówka” 5(1956), nr 6/52, czerwiec, [s. 2].

<sup>25</sup> „Jednodniówka” 9(1960), nr 7/102, lipiec, [s. 8].

<sup>26</sup> „Nasze Sprawy” 1963, nr 18, czerwiec, s. 10.



żyńskiego i K. Wnorowskiego. Przygotowany program artystyczny, choć zorganizowany *ad hoc*, wypadł doskonale<sup>27</sup>.

Ciekawie wyglądał program wieczorków towarzyskich w 1965 r. Dnia 27 marca urządzono herbatkę na Menlo Ave. z programem artystycznym pt. „Wczorajsze-dzisiejsze” z udziałem ulubieńców polonijnej publiczności<sup>28</sup>. Następnie, 21 kwietnia prezes Samopomocy dr Michał Zawadzki zaprosił na herbatkę towarzyską wszystkich byłych prezesów Stowarzyszenia. Celem zebrania było poinformowanie obecnych o przypadającym w owym roku 15-leciu istnienia Stowarzyszenia<sup>29</sup>. Następna impreza Samopomocy, kawiarnia-dancing odbyła się na Menlo w sobotę 23 października. W miłej atmosferze, przy dźwiękach muzyki czas mile płynął na towarzyskich pogawędkach. Wszyscy bawili się doskonale. Śpiewano piękne polskie piosenki w wykonaniu Aliny Barakońskiej przy akompaniamencie Ireny Matyssek. Na specjalne podkreślenie zasługiwało solo fortepianowe Wacława Gazińskiego, który po raz pierwszy zetknął się z publicznością Samopomocy. Jedno z dalszych spotkań Samopomocy przy herbatce odbyło się w klubie własnym 21 października 1965 r. Wacław Gaziński grał własne kompozycje: „Małą suitę”, złożoną z sześciu części, i skróconą wersję jednej z jego większych kompozycji pt. „Wiedźma”. Muzyka Gazińskiego spotkała się ze specjalnym uznaniem publiczności. Janusz Harvey prowadził konferansjerkę żywo i dowcipnie, a na zakończenie obdarzył zebranych wiązką melodii warszawskich na fortepianie. W czasie wieczoru rozlosowany był bilet powrotny do Las Vegas ofiarowany przez Zofię Dybek. Była to impreza mało dochodowa, ale miła i potrzebna dla wzmocnienia kontaktu i więzów przyjaźni między członkami Samopomocy oraz jej sympatykami<sup>30</sup>.

Obok wymienionych spotkań rozrywkowych Stowarzyszenie na dorocznych walnych zebraniach przedyskutowywało sprawy organizacyjne i dokonywało wymiany poglądów na różne kwestie. Dotychczasowe imprezy Polonii nie wystarczały. Od wielu lat na walnych zebraniach Samopomocy podnosiły się głosy krytyki, że zarządy kładą za duży nacisk na organizowanie imprez rozrywkowych, pomijając akcję odczytową. Narzekano, że walne zebrania nie

---

<sup>27</sup> M. K., *Filiżanka kawy w „Kawiarni Warszawskiej”*, „Nasze Sprawy” 1964, nr 34-35, październik-listopad, s. 4.

<sup>28</sup> *Projektowane imprezy*, „Nasze Sprawy” 1965, nr 37-38, styczeń-luty, s. 10; tamże, nr 39, marzec, s. 17.

<sup>29</sup> *Bal jubileuszowy*, „Nasze Sprawy” 1965, nr 41, maj, s. 11.

<sup>30</sup> *Następne imprezy*, „Nasze Sprawy” 1965, nr 46, październik, s. 13 oraz: *Z herbatki Samopomocy*, tamże, nr 47, listopad, s. 13, 15.

wystarczają, że członkowie chcą mieć okazję do częstszych spotkań dla przedyskutowania spraw organizacyjnych i w ogóle dla wymiany poglądów. Zarząd Stowarzyszenia pod prezesurą Zofii Kabarowskiej na zebraniu 10 lutego 1966 r. wziął w pełni te krytyczne głosy pod uwagę i konsekwentnie rozpoczął urządzanie kwartalnych zebrań członków, połączone z ciekawymi odczytami. Na program tych zebrań miały składać się krótkie omówienia problemów organizacyjnych, odczyt lub dyskusja na tematy aktualne i na zakończenie herbatka towarzyska. Wstęp na te zebrania był wolny. Pierwsze takie zebranie odbyło się w sobotę 26 marca 1966 r. wieczorem w klubie Samopomocy na terenie polskiej parafii przy Adams Blvd.<sup>31</sup> Pierwszym prelegentem w cyklu projektowanych przez Samopomoc odczytów połączonych z zebraniem kwartalnym był dr Stanisław Garstka z Bakersfield. Dr Garstka, wnikliwy obserwator, powrócił niedawno z kilkumiesięcznego pobytu w Wietnamie, gdzie pracował ochotniczo w szpitalu dla ludności cywilnej, otrzymując od rządu amerykańskiego tylko przelot w obie strony i diety dzienne w wysokości 10 \$. Wygłosił tu odczyt na temat „Wietnam widziany z bliska”, w którym opowiedział zebranych o tym, co widział na linii i poza linią frontu<sup>32</sup>. Na jednym z dalszych spotkań, na trzecim kolejnym zebraniu kwartalnym członków, które odbyło się 21 października 1966 r. w klubie Samopomocy, bardzo ciekawą pogadankę o swych wrażeniach z wizyty na Harendzie Jana Kasprowicza ilustrowaną przezroczami wygłosił dr Szczepan Zimmer. Był to jeden z najwybitniejszych znawców polskich twórczości tego wielkiego poety. Pogadanka była znakomita. Członków zarządu ogarnęło zniechęcenie, ponieważ włożyli wiele trudu w przygotowanie zebrania, pozyskali najlepszego prelegenta, a słuchaczy przyszła garstka<sup>33</sup>.

W 1966 r. szczególnie ciekawie wypadają obchody w Los Angeles Milenium Polski. Wywarły one decydujący wpływ na program pracy Samopomocy. Wobec wielu milenijnych imprez Stowarzyszenie musiało zrezygnować z miesięcznych zebrań towarzyskich, ograniczając się do dwóch zabaw tanecznych (w czerwcu i wrześniu) i do jednego dużego balu sylwestrowego. Członkowie zarządu brali udział w pracach komitetu milenijnego i pomagali czynnie poprzez szkołę polską i Teatr Polski w organizowaniu jego

<sup>31</sup> *Nowy zarząd Samopomocy*, „Nasze Sprawy” 1966, nr 51, marzec, s. 17.

<sup>32</sup> *W szpitalu wietnamskim*, „Nasze Sprawy” 1966, nr 52, kwiecień, s. 13; zob. też: „Nasze Sprawy” 1966, nr 51, marzec, s. 17.

<sup>33</sup> *Co nas właśnie interesuje?*, „Nasze Sprawy” 1966, nr 59, listopad, s. 16.

impres<sup>34</sup>. W roku 1967 zorganizowano czwarte z kolei zebranie kwartalne członków Stowarzyszenia. Odbyło się ono na początku nowego roku, w sobotę 14 stycznia wieczorem w klubie Samopomocy. Zbigniew Kliszewski wygłosił tam pogadankę na temat szkolnictwa w Kalifornii, w której podał wiele istotnych informacji potrzebnych rodzicom młodzieży w wieku gimnazjalnym i uniwersyteckim. Zebranie to dało członkom okazję do przedyskutowania planów pracy Stowarzyszenia na rok przyszły i przygotowania wniosków na walne zebranie<sup>35</sup>.

8 kwietnia 1967 r. zarząd Samopomocy zaprosił swych członków i sympatyków na wieczór kawiarniany do sali parafialnej. Był to niezwykle wieczór. Sala parafialna znikła za bukietami kwiatów i dekoracjami. Na jej miejsce pojawiła się „warszawska kawiarnia” z małymi stolikami. Podczas wieczoru zebrani usłyszeli najnowsze polskie nagrania, których nie było jeszcze na miejscowym rynku. Poza tym w programie artystycznym pod kierunkiem Tadeusza Łuczaja wystąpił nowy polski sopran koloraturowy młodej i pięknej śpiewaczki operowej Krystyny Witulskiej. Był to jej pierwszy występ w Los Angeles. Przybyła ona do Stanów Zjednoczonych przed czterema laty i kontynuowała rozpoczęte w Polsce studia muzyczne pod kierunkiem najlepszych profesorów. Posiadała głos, który zapewniał jej wielką przyszłość na scenie<sup>36</sup>. W tymże samym roku, 7 października Samopomoc zaprosiła swych członków i sympatyków na koncert pieśni ludowej w wykonaniu chóru męskiego pod dyrekcją Wacława Gazińskiego oraz solistów. Koncert odbył się w West Hollywood Park Auditorium<sup>37</sup>.

Z wieczorów rozrywkowych organizowanych przez Stowarzyszenie Samopomoc w następnych latach należy przede wszystkim wspomnieć o wieczorze poezji Kazimierza Wierzyńskiego w sobotę 19 kwietnia 1969 r. w sali parafialnej. Program został rozpoczęty i zakończony pieśniami w wykonaniu chóru męskiego „Hejnał” pod dyrekcją Wacława Gazińskiego, który napisał specjalnie na ten wieczór muzykę do wierszy Wierzyńskiego. O twórczości Wierzyńskiego mówił Zbigniew Kliszewski. Doskonale przygotowany i świetnie przedstawiony publiczności przez prelegenta dorobek poetycki największego współczesnego mistrza słowa polskiego, ilustrowany był deklamacjami

---

<sup>34</sup> Z. K a b a r o w s k a, *Praca Samopomocy w Roku Millennium*, „Nasze Sprawy” 1967, nr 61, styczeń, s. 12.

<sup>35</sup> *Czwarte zebranie kwartalne*, „Nasze Sprawy” 1966, nr 60, grudzień, s. 19.

<sup>36</sup> *Wieczór kawiarniany*, „Nasze Sprawy” 1967, nr 63, marzec, s. 15.

<sup>37</sup> „Nasze Sprawy” 1967, nr 68-69, wrzesień, s. 17.

ponad 20 wybranych wierszy. Na fortepianie akompaniowała Krystyna Kabarowska<sup>38</sup>.

Na szczególną uwagę zasługuje spotkanie, a raczej bankiet zorganizowany z inicjatywy Anny Górskiej ku czci Sylwina Strakacza 4 kwietnia 1973 r. Strakacz ponad 25 lat pracował w słonecznej Kalifornii dla dobra sprawy polskiej i miejscowej grupy emigracyjnej. Już w 1947 r. był czynny w organizacji „Friends of Poland”, a w roku 1950 wraz z dr. T. Mrozowskim przyczynił się do założenia koła Samopomocy, jedynej wówczas organizacji niosącej wszelkiego rodzaju pomoc osiedlającym się tutaj Polakom, rozbitkom II wojny światowej. Jako prawnik i tłumacz nie szczędził swych umiejętności i wysiłku, gdy tylko ku temu zaistniała potrzeba. Był współzałożycielem polskiego teatru w Los Angeles. Występował w nim jako aktor, reżyser, a nawet autor kilku sztuk scenicznych. W czasie II wojny światowej sekretarował Ignacemu Paderewskiemu. W listopadzie 1918 r. rozpoczął służbę dyplomatyczną<sup>39</sup>.

Na bankiet stawilo się około 200 osób – przyjaciele, znajomi, sympatycy i przedstawiciele organizacji polonijnych. Organizacją wieczoru kierował zarząd Samopomocy, którego prezeska Krystyna Zielkiewicz odczytała szereg listów i telegramów nadesłanych na tę okazję. Tadeusz Nowicki, wiceprezes, przywitał dostojnego gościa – Sylwina Strakacza i wszystkich zebranych, a Anna Górską żywo i z dużą swadą przedstawiła jego działalność i sylwetkę. Władysław Wielkoszewski krótko opowiedział, jak to Strakacz nadsyłał pieniądze z Ameryki dla grupy Polaków we Francji, by mogli po klęsce 1940 r. zaokrętować się na jakimkolwiek statku płynącym do Stanów Zjednoczonych. W tej grupie był właśnie Wielkoszewski, który po wielu perypetiach osiedlił się w Kalifornii. Miły nastrój nadał całemu wieczorowi prof. E. Herbst swą grą na fortepianie. Dostojnemu gościowi zebrani zgotowali serdeczną owację – sto lat. Na zakończenie spotkania H. Wars odegrał kilka przedwojennych melodii. Przy okazji zgromadzeni podpisali petycję o nazwanie bulwaru, placu lub ulicy imieniem Mikołaja Kopernika. Petycja została później wręczona majorowi (staroście) Los Angeles S. Yorty. Miesiąc później, 15 maja 1973 r. Sylwin Strakacz zmarł.

Następny, ciekawy wieczór został zorganizowany przez Samopomoc w pierwszą sobotę września 1973 r. Wykorzystano wówczas miejscowe talen-

---

<sup>38</sup> „Nasze Sprawy” 1969, nr 83, luty-marzec, s. 1 oraz: *Z wieczoru poezji Wierzyńskiego*, „Nasze Sprawy” 1969, nr 85, lipiec, s. 8.

<sup>39</sup> A. G ó r s k a, *Sto lat... sto lat*, „Panorama Polonii na Wybrzeżach Pacyfiku” 1973, maj, s. 8.

ty, co pozwoliło na spędzenie czasu w przyjemnej i niemal domowej atmosferze. Zespół młodzieżowy „Polskie Gitary” pod kierownictwem Z. Łytkowskiego ożywił wieczór różnymi kawałkami muzycznymi. Anna Binkowska grała na pianinie i swym miłym altowym głosem zaśpiewała kilka piosenek, jedną z pomocą sopranowego głosu Eli Grzanki. Młodziutka Monika Ross, córka znanego artysty Tadeusza Rossa, wystąpiła w dwóch tańcach solowych. P. J. Stefański zajął się skeczami scenicznymi i pozwolił na odważne wystąpienie swego syna Pawełka z krótkim wierszykiem. Słowem wiążącym zajął się w sposób żywy Zbigniew Kowalski. Dziękując uczestnikom Tadeusz Nowicki słusznie zauważył, że takich mniej formalnych spotkań trzeba więcej. Mimo iż były pewne uwagi krytyczne, można było stopniowo podnosić poziom imprez i przygotować się do bardziej oficjalnych występów<sup>40</sup>.

Stowarzyszenie Samopomoc w swej działalności kulturalnej nie zapomniało także o dzieciach. Z inicjatywy Zofii Kabarowskiej i pod jej kierownictwem zorganizowana została w ramach działalności kulturalnej Samopomocy 8 marca 1964 r. ciekawa impreza pt. „Wieczornica polskiego dziecka”. W pierwszej części wieczoru odbyły się dwa konkursy z nagrodami:

- a) konkurs czytania po polsku dla dzieci starszych i młodzieży,
- b) konkurs deklamacji wierszy polskich poetów z podziałem na grupy w zależności od wieku uczestników.

W konkursach czytania i deklamowania poznano wiele nowych talentów. Uczestnicy konkursów zostali podzieleni na grupy, stosownie do wieku, przy czym każdej grupie wyznaczono nagrody w postaci pomocy naukowych, o podziale których decydowało jury. W grupie starszej czytających nagrody zdobyli: Ola Świda, Krystyna Kurnik i Jurek Bukowiński, a w grupie młodziej – Ewa Adamowicz i Józio Cibor. W grupach deklamujących zostali natomiast nagrodzeni: Teresa Świda, Lala Kurnik, Alicja Brzechwa, Marysia Narębska, Marek Adamowicz i Jurek Cybulski oraz Renata Cioth, Elżunia Cibor i Bożena Jaworska. W grupie najmłodszych (5-6 lat) nagrody otrzymali Marek Janczur i Franuś Kurnik<sup>41</sup>. Niektórzy z występujących mówili tak pięknym językiem polskim, jakby nigdy poza Polską nie byli. A przecież to już drugi lub trzeci język (angielski i hiszpański z obcych), w którym młodzież ta pobierała naukę. Z dumą więc myślano o skutecznym pielęgnowaniu

---

<sup>40</sup> *Przy mikrofonie*, „Panorama Polonii na Wybrzeżach Pacyfiku” 1973, październik-listopad, s. 11.

<sup>41</sup> *Wieczornica polskiego dziecka*, „Nasze Sprawy” 1964, nr 27, marzec, s. 13.

polskości przez rodziny, w których czasami tylko jedno z rodziców pochodziło z Polski<sup>42</sup>.

Pomocy artystycznej i technicznej udzielali dzieciom J. Stefański, Z. Szumański, H. Nowowiejski, F. Kurnik i Z. Kramarczyk. Dzieci przygotowywały się na próbach. Zgłoszenia dzieci do konkursów przyjmowała Zofia Karabowska<sup>43</sup>. Nagrody konkursowe ufundowali ks. dr Jacek Przygoda, Zofia Dybek, Anna Górka, Krystyna Janiszewska, Krystyna Kabarowska, Ludwik Krotowski, dr O. Lauterbach, Genowefa Osińska, dr Tomasz Potasz, L. Świątek, Wanda Gwoździowska, Waław Toporów i Rudolf Zatoka<sup>44</sup>.

W zespalaniu Polonii pewną też rolę odgrywały spotkania opłatkowe, organizowane przez Samopomoc co roku dla swych członków. Nie bez znaczenia w tym względzie były również pikniki, urządzane przez kierownictwo Stowarzyszenia. Jeden z takich pikników odbył się nad jeziorem Jenks w 1967 r., który ściągnął ponad 60 członków i sympatyków Samopomocy<sup>45</sup>. Organizowano także wycieczki zbiorowe samolotem do Polski (np. w 1960 r.), jak również wspólnie z Polskim Klubem Uniwersyteckim między innymi statkiem na Catalinę 5 sierpnia 1967 r.

Różnego rodzaju spotkania towarzyskie i inne kontakty były jednym z elementów umożliwiającym zapobieganie, a w najgorszym razie opóźnianie procesu asymilacji i wynaradawiania Polaków w środowisku amerykańskim. Do tego przyczyniało się także pielęgnowanie tradycji polskich i jak najpoprawniejszego języka ojczystego.

## 2. ZABAWY I BALE

Samopomoc dążąc do zbratania i zespolenia Polonii, wiele uwagi przykładła do organizowania zabaw i balów. Przynosiły one zresztą sporo dochodu potrzebnego do wspierania nowych przybyszów. W początkowym okresie istnienia Samopomocy przeważały wśród tych imprez zabawy taneczne. Odbywały się one najczęściej w każdą czwartą sobotę miesiąca, z wyjątkiem ferii letnich. Urządzano je na ogół w Klubie Kobiet Katolickich na Menlo Ave., a czasem w sali parafialnej przy Adams Blvd., niekiedy również w innych lokalach. Przygrywała zawsze doborowa orkiestra. Dochód z zabaw – jak

---

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> *Wieczornica polskiego dziecka*, „Nasze Sprawy” 1964, nr 26, luty, s. 15 oraz: *Podziękowanie*, tamże, nr 27, marzec, s. 15.

<sup>44</sup> *Wieczornica polskiego dziecka*, „Nasze Sprawy” 1963, nr 24, grudzień, s. 15; „Nasze Sprawy” 1964, nr 26, luty, s. 6; *Podziękowanie*, tamże, nr 27, marzec, s. 15.

<sup>45</sup> *Piknik nad jeziorem Jenks*, „Nasze Sprawy” 1967, nr 66-67, s. 8.

nadmieniliśmy – był przeznaczony na potrzeby Samopomocy, a także na inne cele, w tym dla młodzieży studenckiej. Największą imprezą rozrywkową była zabawa sylwestrowa. Koło Samopomocy jako jedną z pierwszych zorganizowało ją 31 grudnia 1952 r. w salonach Klubu Kobiet Katolickich. Za wstęp pobierano po 3 \$ od osoby, a od obojga małżonków – 5 \$<sup>46</sup>. Na zabawie zorganizowanej w październiku 1962 r. bawiło się ponad 200 osób. Wszyscy z zapałem oklaskiwali doskonałe występy w Harris Club w Anaheim zespołu „The Korda Dancers”, dwudziestokilkuletnią Marię Kordoba. Na zabawie tej zebrano tylko 38,25 \$, które Samopomoc przekazała Związkowi Inwalidów we Francji z przeznaczeniem dla inwalidów Armii Krajowej<sup>47</sup>.

Inna zabawa, urządzona 23 maja 1964 r. wypadła znacznie lepiej, mimo iż nie dopisały jej nawet aktywne i owocnie pracujące sekcje Samopomocy, jak szkółka polska i teatr oraz działacze kombatanccy. Bawiło się 150 osób. Do tańca przygrywała doborowa orkiestra, były przyjemne dekoracje, dobrze zaopatrzony bufet, loteria fantowa i inne niespodzianki. Dochód z tej zabawy wyniósł 100 \$<sup>48</sup>. Następnie jedną z najprzyjemniejszych była zabawa świętojańska, urządzona w czerwcu 1966 r. przy okazji odczytu prof. A. Korbońskiego o sytuacji politycznej za „żelazną kurtyną”<sup>49</sup>.

Wśród członków i sympatyków Samopomocy zabawy, kiedyś bardzo popularne wśród szerokich rzesz Polonii, traciły coraz bardziej na atrakcyjności. Dawał się zauważyć brak osób, które przez lata przychodziły na zabawy Samopomocy. Zdominowały zainteresowania członków Samopomocy – bale, organizowane z wielką pompą. Stanowiły one okazję do bardziej miłego spędzenia czasu, spotkania znajomych i poprawienia sobie kondycji fizycznej za pomocą mniej lub więcej ambitnych ćwiczeń fizycznych w takt muzyki. Były one jeszcze poważniejszym niż zabawy źródłem dochodów na cele organizacji, w tym na fundusze stypendialny i budowlany, na cele charytatywne, a w okresie Milenium na cele związane z obchodami Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej. Dlatego sukces balów bardziej niż zabaw był warunkiem żywotności i sprawności organizacyjnej Stowarzyszenia Samopomoc. Szczególnie sporo środków dostarczały bale stypendialny i architektów<sup>50</sup>. W okresie prezesury Anny Górskiej (1955) frekwencja na balu była tak licz-

<sup>46</sup> „Jednodniówka” 6(1957), nr 10/68, październik, [s. 11].

<sup>47</sup> *Udana zabawa*, „Nasze Sprawy” 1962, nr 11, listopad, s. 8 oraz: *Kto? co? gdzie? kiedy?*, „Nasze Sprawy” 1962, nr 12, grudzień, s. 16.

<sup>48</sup> „Nasze Sprawy” 1964, nr 30, czerwiec, s. 15.

<sup>49</sup> „Nasze Sprawy” 1966, nr 54-55, czerwiec-lipiec, s.14.

<sup>50</sup> *Pokłosie 15 lat*, „Nasze Sprawy” 1965, nr 41, maj, s. 11.

na, że z uzyskanego dochodu Samopomoc potrafiła ufundować przynajmniej jedno stypendium, mimo iż za bilet pobierano tylko 1 \$ od osoby<sup>51</sup>. Zbliżony sukces finansowy uzyskano na balu zorganizowanym 29 września 1957 r. Ten sezonowy bal Samopomoc urządziła w sali parafialnej kościoła MBJ przy udziale gminy 73 Związku Narodowego Polskiego i komitetu parafialnego, na którego czele stał Z. Baranowski<sup>52</sup>. Podobne znaczenie miał bal grupy tanecznej przy Stowarzyszeniu Samopomoc na Menlo Ave., urządzony w sobotę 27 września 1958 r.<sup>53</sup>

Organizowano też bale okolicznościowe. Tego typu imprezą był na przykład bankiet i bal urządzony 31 października 1959 r. przez byłych żołnierzy I dywizji pancerniej, zrzeszonych w Stowarzyszeniu Samopomoc na cześć generała Stanisława Maczka w Klubie Kobiet Katolickich. Na tę imprezę zaproszono całą Polonię. Grała orkiestra Edwarda Stelnickiego<sup>54</sup>. Z innych podobnych warto wspomnieć o zorganizowanym 22 maja 1965 r. przez zarząd Samopomocy balu jubileuszowym z okazji 15-lecia istnienia Stowarzyszenia<sup>55</sup>. Odbył się on w salonach Klubu Kobiet Katolickich. Uczestniczyli w nim między innymi wszyscy żyjący prezesi Samopomocy. Każdy z nich miał szarfę o barwach narodowych polskich, uszytą przez Wandę Gwoździowską. Był to wyjątkowo duży i wspaniały bal. Udał się doskonale, gdyż miał cudownie funkcjonujący komitet balowy z Anną Górską na czele. Liczył 70 osób, wśród których między innymi była Z. Kabarowska, G. Kliszewska, Róża Piłsudska, N. Wilczyńska, Z. Wojciechowska, Danuta Zawadzka. Bal rozpoczęty został programem artystycznym pt. „Warszawa w tańcu i piosence”. Uczestniczyli w nim Dora Wójciak, Tadeusz Łuczaj, Irena Bigo, Anna Górka, Danuta Gwoździowska, Krystyna Janiszewska, Nina Wilczyńska, Maciej Bielski, Janusz Kuśnier, Stanisław Kwaśniewski, Andrzej Pleszczyński i Zbigniew Wilczyński. Do tańca przygrywała Varda Capelle. Kierownikiem artystycznym tego miłego programu był niestrudzony Tadeusz Łuczaj, który również śpiewał i prowadził konferansjerkę. Zarówno on, jak i Dora Wójciak przyjmowani byli przez zebranych burzą oklasków. Pary taneczne wykonały pięknie solowe występy w popularnych tańcach. Brali w nich udział: J. Bigo, Z. Szumański, A. Pleszczyński, B. Kozłowski, S. Kwaśniewski, D. Gwoździowska, J. Kuśnier. Świetnie też popisali się Danuta Gwoź-

---

<sup>51</sup> Anna Górka – relacja ustna.

<sup>52</sup> „Jednodniówka” 6(1957), nr 10/68, październik, [s. 10].

<sup>53</sup> „Jednodniówka” 6(1958), nr 11/81, październik, [s. 7].

<sup>54</sup> „Jednodniówka” 8(1959), nr 10/94, listopad, [s. 11].

<sup>55</sup> Cały przebieg tego balu oparto na informacjach z „Naszych Spraw” 1965, nr 42 s. 15.



dziowska i Janusz Kuśnierz tańcem mazura. Szerokie poparcie balu przez członków i sympatyków Samopomocy przekonało organizatorów o żywotności i aktualności celów organizacji. Dochód z balu powiększył fundusz budowlany. Celowo pokazaliśmy w szczegółach organizację balu po to, abyśmy uświadomili sobie, ile zabiegów i bezinteresownego trudu kosztowało bardzo liczne grono członków Samopomocy, by zabawić, a przede wszystkim zespolić i zbratać ze sobą nową emigrację polską, a przy tym uzyskać znaczne potrzebne środki pieniężne<sup>56</sup>.

Inną imprezą zabawową był bal nocy świętojańskiej, zorganizowany w salonach Klubu Katolickiego. W 1966 r. urządziło go Koło Pań Samopomocy. Bal ten był jedną z najpiękniejszych imprez tego sezonu. Do tańca przygrywała orkiestra Varda Capelle. Wśród członków komitetu organizacyjnego najbardziej ofiarną pomocą służyła Róża Piłsudska. Duszą zabawy byli Zbigniew i Nina Wilczyńscy, którzy potrafili wprowadzić doskonały nastrój<sup>57</sup>. Odrębnym wydarzeniem wśród imprez tanecznych Samopomocy był wspomniany bal stypendialny, urządzony w Klubie Kobiet Katolickich. Organizowano go zawsze we wrześniu, to jest w przededniu rozpoczęcia roku akademickiego. Pierwszy raz urządzono go 26 września 1964 r. Polonia Los Angeles poparła gremialnie tę imprezę, dzięki czemu zabawa była doskonała. Komitet organizacyjny balu składał się z 15 osób. Donacje, bufet i dwie loterie przyniosły ponad 700 \$ czystego dochodu. Stanowiło to niezły początek funduszu stypendialnego dla studentów polskich. Do osiągnięcia tego sukcesu przyczynili się: Komitet Pań, Klub Studencki „Millennium” i przedstawiciele Klubu „Orląt” Polskich, a przede wszystkim panie – Bednarzewska, Bukowińska, Liebke, K. Kabarowska i Skwara oraz panowie – Harvey, Grzybowski i Szumański. W najbliższym czasie miał zostać opracowany regulamin, na podstawie którego miały być rozdzielane stypendia<sup>58</sup>. W urządzeniu drugiego balu stypendialnego, 11 września 1965 r. pomogli: Henryk Nowowiejski, Róża Piłsudska oraz M. Świda. Zabawa była znakomita, a nastrój doskonały. Umiły go występy węgierskiej grupy tanecznej. Finansowo jednak bal ten nie był takim sukcesem, jak bal stypendialny w ubiegłym roku<sup>59</sup>.

<sup>56</sup> „Nasze Sprawy” 1966, nr 58, październik, s. 15.

<sup>57</sup> „Nasze Sprawy” 1966, nr 53, maj, s. 21; nr 56-57, styczeń-wrzesień, s. 15.

<sup>58</sup> „Nasze Sprawy” 1964, nr 34-35, październik-listopad, s. 11; zob. też nr 33, wrzesień, s. 14.

<sup>59</sup> *Uwagi o drugim balu stypendialnym*, „Nasze Sprawy” 1965, nr 46, październik, s. 12 i nr 14, sierpień, s. 13.

Zarząd Samopomocy rozpoczął starania we wrześniu 1965 r. o powiększenie funduszu stypendialnego. Do akcji stypendialnej Samopomocy przyłączyło się Stowarzyszenie Lotników Polskich, powiększając fundusz sumą 300 \$<sup>60</sup>. Dzięki temu uczestniczyło ono w komisji egzaminacyjnej. Egzamin konkursowy o stypendia, poprzedzony kilkoma wykładami z historii Polski, odbył się 11 września. Pierwsza stypendystka Samopomocy, Róża Piłsudska, studiująca geologię w Ceritos College, zdobyła pierwszą nagrodę na swoim kursie<sup>61</sup>.

Stałą doroczną imprezą zabawową był bal sylwestrowy. Był on największy z balów. Odbywał się najpierw w Embassy Auditorium Convention Hall, a później w sali reprezentacyjnej hotelu Baltimore. Czasem urządzano go w sali rycerskiej Epicurean Tavern w Glandale bądź w hotelu Hilton. Do tańca przygrywała orkiestra M. Krafta lub Varda Capelle albo też Braci Bithnerów i zgoła wyjątkowo „Polskie Gitary” lub kontynentalna orkiestra Norman Serken. Ciężar koordynacji balu sylwestrowego spoczywał najczęściej w rękach inż. Tadeusza Nowickiego. Bal przygotowywał komitet balowy i czuwał nad jego przebiegiem. W 1963 r. na balu uczestniczyło ponad 400 osób. W 1967 r. zarząd i liczne grono Samopomocy przygotowało dwie wielkie imprezy towarzyskie – bal Ośrodka Polskiego w Los Angeles 18 listopada i bal sylwestrowy. Obydwa bale odbyły się w pięknej sali Danish Center, 607 So. Western Ave. Sala ta miała tę przewagę nad hotelami, że można było w niej organizować własnymi siłami własne bufety. A było to koniecznym warunkiem dobrej zabawy. Bal Ośrodka Polskiego, pod patronatem Samopomocy, Stowarzyszenia Lotników Polskich, szkoły i teatru zorganizowany był przez 30-osobowy komitet pań, któremu przewodniczyła Zofia Janczur. Całkowity dochód z tego balu przeznaczony był na fundusz budowlany Ośrodka Polskiego<sup>62</sup>.

Największym w historii Samopomocy był bal sylwestrowy w 1968 r. Salę balową hotelu Baltimore wypełniło ponad 600 osób. Na tym balu wielką i miłą niespodzianką był występ polskiej piosenkarki Violetty Villas. Rozpoczęła swój występ piosenką „Ave Maria No Mono”, za którą otrzymała Grand Prix na międzynarodowym konkursie pieśniarskim w Paryżu w 1966 r. Równie dobrze przyjęta została jej druga pieśń „Do ciebie Mamo”, bardzo popularna w owym czasie w Polsce. Na bis goście usłyszeli jeszcze piosenkę „Józek”. Violetta Villas zatrzymała się na kilka tygodni w Los Angeles, po skończeniu sezonu w Las Vegas, gdzie przez rok była główną gwiazdą Casi-

<sup>60</sup> „Nasze Sprawy” 1965, nr 42, czerwiec, s. 14.

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> *Nadchodząca impreza towarzyska*, „Nasze Sprawy” 1967, nr 10, październik, s. 19.

no de Paris<sup>63</sup>. Na innym balu sylwestrowym Samopomocy w 1970 r. wystąpił zespół taneczny „Krakusy” pod kierunkiem Maryli Klimek. Młode tancerki ubrane były w piękne stroje żywieckie, a panowie w smokingi<sup>64</sup>.

Na balu w 1971 r. Anna Górską została szczęśliwą posiadaczką pięknego pucharu do losowania kuponów konkursowych. Trofeum to wręczyli jej Kazimierz Cybulski i ks. Gabrys<sup>65</sup>. Z kolei bal sylwestrowy Samopomocy w 1972 r. był wielkim sukcesem, zarówno pod względem rozrywkowym, jak i finansowym. W wypełnionej do ostatniego miejsca pięknej sali hotelu Beverly Hilton uczestnicy w tańcu spędzili ostatnie godziny starego roku<sup>66</sup>.

Zabawy, a zwłaszcza bale były najprzyjemniejszą rozrywką wśród członków Samopomocy i całej Polonii. Liczył się w nich przede wszystkim ich sukces finansowy, który służył do udzielania wszelkiej pomocy rodakom napływającym w pierwszych latach powojennych i częściowo w następnym okresie. Zdaniem Anny Górskiej szerokie popieranie tych imprez rozrywkowych przez członków i sympatyków Stowarzyszenia Samopomoc przekonywało jego kierownictwo o żywotności i aktualności celów, jakie sobie stawiało i zagrzewało go do dalszej wytężonej pracy.

### III. DZIAŁALNOŚĆ POMOCOWA STOWARZYSZENIA SAMOPOMOC DLA NOWEJ EMIGRACJI

#### 1. WSPÓŁPRACA SAMOPOMOCY Z ORGANIZACJAMI POLONIJNYMI

Samopomoc nie działała w odosobnieniu, lecz od razu włączyła się w nurt życia organizacji polonijnych. Należąc do miejscowego Kongresu Polonii, brała udział w pracach inicjowanych przez zarząd KPA. Uczestniczyła w obchodach narodowych, ważniejszych wydarzeniach politycznych i społecznych. Urządzała Pawilon Polski na wystawie w International Hall, który cieszył się ogromną frekwencją. W 1957 r. Samopomoc przystąpiła na członka Rady Polonii Amerykańskiej, wybierając doń czterech delegatów<sup>67</sup>. Uczestniczyła w obchodach milenijnych. W czasie wakacji 1965 r. wyłożyła

---

<sup>63</sup> *Bal sylwestrowy*, „Nasze Sprawy” 1963, nr 13, styczeń, s. 4 oraz: *Violetta Villas na balu sylwestrowym*, „Nasze Sprawy” 1968, nr 73, styczeń, s. 10.

<sup>64</sup> „Nasze Sprawy” 1970, nr 68, marzec, s. 7.

<sup>65</sup> *To był bal*, „Panorama Polonii. Miesięcznik Kulturalno-Informacyjny” 1971, nr 2, s. 14.

<sup>66</sup> *Zabawa sylwestrowa*, „Panorama Polonii na Wybrzeżach Pacyfiku” 1973, nr 11, styczeń-luty, s. 14.

<sup>67</sup> „Jednodniówka” 6(1957), nr 4-5/63, kwiecień-maj, [s. 2].

250 \$ na fundusz Komitetu Millennium, a 9 października urządziła bankiet z okazji Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej<sup>68</sup>. Członkowie zarządu chętnie pracowali w komitecie milenijnym, pomagali czynnie w organizowaniu imprez. Sekcje Samopomocy – szkoła polska i teatr odegrały czołową rolę w obchodach milenijnych. Młodzież szkolna wystąpiła w Sport Arena, a teatr przedstawił dwa znakomite przedstawienia. Zarząd Samopomocy służył w tych poczynaniach swym sekcjom wszelaką pomocą. Poza tym, wykonując uchwałę walnego zebrania z 1965 r., doprowadził do stworzenia federacji ze Stowarzyszeniem Lotników Polskich w Los Angeles w celu zjednoczenia wysiłków i zasobów dla budowy wspólnego Klubu Polskiego. Niestety, w następnym roku Zarząd Stowarzyszenia Lotników uchylił się od przystąpienia do federacji<sup>69</sup>.

Z kombatantami i lotnikami Samopomoc współpracowała w urządzaniu pikników, a z lotnikami dodatkowo jeszcze brała udział w prowadzeniu kawiarni na bazarze parafialnym itd. Od lat pięćdziesiątych Samopomoc pogłębiała dobrosąsiedzkie stosunki z wszystkimi innymi organizacjami polonijnymi działającymi w Południowej Kalifornii. Współpracę tę rozpoczęła od zorganizowania spotkania prezesów tych organizacji. Było to dowodem, jaką wagę przywiązywano do utrzymywania bliskich i szczerych stosunków pomiędzy organizacjami polonijnymi. Głównym jednak zadaniem Samopomocy było wspieranie wszelkimi sposobami przybywających Polaków. Zakres tej pomocy nie był w niczym ograniczony. Nikt z potrzebujących nie usłyszał zdania: „My się tym nie zajmujemy” albo: „To do nas nie należy”. W miarę jak rosły potrzeby, rozrastała się również Samopomoc. Początkowo członkowie zarządu specjalizowali się w poszczególnych działach, jak wyszukiwanie mieszkań, załatwianie formalności z władzami, pomoc w znalezieniu pracy, doraźna pomoc w postaci zapomóg czy pożyczek itd. Niektóre jednak zadania Samopomocy wymagały większego grona osób współdziałających przy ich wypełnianiu. Tak powstały grupy, a potem oddzielne sekcje autonomiczne w ramach macierzystej organizacji. Niektóre z nich, w miarę ich wzrostu, jak na przykład sekcja sportowa, usamodzielniały się całkowicie. Inne, jak sekcja teatralna czy szkolna i powstały u progu lat sześćdziesiątych Klub Młodzieży pozostały w ograniczonym związku z Samopomocą<sup>70</sup>. Samopomoc rozwijająca swą działalność społeczną i kulturalną wśród swoich członków miała

<sup>68</sup> „Nasze Sprawy” 1966, nr 50, luty, s. 15; zob. też nr 43, lipiec, s. 11.

<sup>69</sup> *Praca „Samopomocy” w roku milenijnym*, „Nasze Sprawy” 1967, nr 61, styczeń, s. 12.

<sup>70</sup> N i e m i r o w, *Samopomoc – Stowarzyszenie Emigracji Polskiej w Kalifornii*, [s. 34].

w swym dorobku polską szkołę, polski sport, polski teatr, polski zespół tańców ludowych pod dyrekcją Zbigniewa Szumańskiego, organizowała odczyty oraz miesięczne, a później także kwartalne zebrania towarzyskie, imprezy rozrywkowe. Spotykali się na nich Polacy rozrzućeni na wielkich przestrzeniach miasta Los Angeles. Wyjątkowym powodzeniem cieszyły się spotkania (zebrania) za prezesury Anny Górskiej (1955).

## 2. OŚRODEK NIEZALEŻNEJ TWÓRCZOŚCI POLSKIEJ

Przy aktywnej inspiracji Anny Górskiej rozwinął się w Samopomocy ośrodek niezależnej twórczości polskiej. Górka pierwsza wprowadziła w życie postulat popierania twórczości polskiej na obczyźnie. Rolę tą akcentują w liście skierowanym pod jej adresem czterej wybitni miejscowi artyści polonijni:

Przeświadczeni, że popieranie i podtrzymywanie wolnej nauki i sztuki polskiej na obczyźnie, w chwili zniewolenia naszej kultury w kraju, jest naczelnym zadaniem i obowiązkiem emigracji, niżej podpisani artyści stwierdzają:

Pani Anna Górka, jako prezes Zarządu Samopomocy, popierając niezależną twórczość polską na obczyźnie, pierwsza wprowadziła ten postulat w życie, dając piękny przykład do naśladowania innym ośrodkom polskim w Ameryce.

Za pomoc w pracy artyści wyrażają Zarządowi Samopomocy, z Panią Anną Górską na czele, swą wdzięczność, oraz nie wątpią, iż wszyscy, którym naprawdę nieobojętne są dalsze losy naszej kultury poprą tego rodzaju poczynania.

Podpisali: Wiktor Podoski, Stefan Mrożewski, Alicja Kruszewska, Stanisław Szukalski.

Podobnych listów napływało do Samopomocy pod adresem Anny Górskiej wiele. Jak sama przyznaje, kierując Samopomocą wzięła pod opiekę artystów. Jej rezydencja była ośrodkiem, przez który przewijali się różni polscy artyści i ludzie kultury. Byli wśród nich głównie twórcy polonijni, ale nie brakowało też ludzi tego pokroju spoza Stanów Zjednoczonych. Nie sposób wymienić tu wszystkich; ograniczymy się tylko do kilku najważniejszych osób. Przede wszystkim przyjaciółmi Anny Górskiej byli wybitni graficy – Wiktor Podoski i Stefan Mrożewski. Otrzymali oni dzięki Górskiej stypendia na dalsze zgłębianie swej profesji. Byli to graficy o międzynarodowej sławie. Nazwiska ich znajdują się w wielu encyklopediach światowych. W mieszkaniu Górskiej przebywał również wybitny rzeźbiarz Stanisław Szukalski. Urządzał on wystawy swego dorobku w Polsce. W przyjacielskich stosunkach Górka pozostawała z Alicją Kruszewską z Krakowa, założycielką w Samopomocy kółka dramatycznego, z którego wykształcił się później teatr polski. U Górskiej przebywał również Roman Maciejewski, słynny kontraktowy pianista i kom-

pozytor, korzystający podobnie jak inni, z pomocy materialnej Samopomocy. Przyjacielem Anny Górskiej był także Ludwik Wiechecki, znany malarz. Nie ma prawie domu w Los Angeles, żeby nie było jego obrazów. Spoza Stanów Zjednoczonych przybył do Górskiej w dniu obrania jej prezesem Samopomocy (21 stycznia 1955 r.) Melchior Wańkiewicz, który rozprowadzał tam swoje książki. Często bywał w domu Górskiej był także Stanisław Kotwicz. Był on korespondentem w Los Angeles i tu mieszkał. Dobrze się bawił na balach sylwestrowych Samopomocy. W domu Anny Górskiej bywał również gen. Stanisław Feliks Kwaśniewski, członek Samopomocy, piszący piękne wiersze. Bywali też z wizytą pp. Arciszewscy oraz Włodzimierz Jan Kochański, wybitny pianista polskiego pochodzenia urodzony w południowym Teksasie.

Wszyscy wymienieni byli gośćmi Anny Górskiej i doznawali od niej różnorodnej pomocy. Za tę pomoc artyści i inni goście wyrażali zarządowi Samopomocy z Górką na czele swoją wdzięczność. Każdy z nich zostawił u niej wiele dzieł swojej twórczości, które w domu Górskiej utworzyły pewnego rodzaju muzeum. Górka zapisała te zbiory w testamencie dla Zamku Królewskiego w Warszawie. Prof. Aleksander Gieysztor, ówczesny dyrektor Zamku, otrzymał kopię jej testamentu<sup>71</sup>.

Kamieniem węgielnym Samopomocy była jej współpraca z organizacjami polonijnymi. Przede wszystkim wielkiej pomocy udzielała Samopomoc w załatwianiu istotnych spraw napływającym migrantom polskim.

### 3. ZAŁATWIANIE „AFFIDAWITÓW” I UDZIELANIE GWARANCJI

Dla uzyskania wizy imigracyjnej w ramach kwoty przyznanej uchodźcom wojennym (*Displacet persons*), niezbędne było złożenie pisemnego zobowiązania amerykańskiego obywatela, zapewniającego przyjezdnemu i jego rodzinie mieszkanie i utrzymanie, jeśli tego zachodziła potrzeba. Prośby o uzyskanie takich zobowiązań zaczęły wpływać do Samopomocy z całego niemal świata. Dzięki uczynności od dawna tu osiadłych Amerykanów polskiego pochodzenia Samopomoc uzyskała w okresie do 1965 r. ponad 750 takich „affidawitów”. Dzięki temu w wyniku tej akcji kilkaset polskich rodzin mogło przyjechać do Ameryki i osiedlić się w Kalifornii. Na tym polu niezwykle aktywnie działał dr Tadeusz Mrozowski. Dzięki niemu tylko w okresie od 25 stycznia do 18 listopada 1955 r., a więc zaledwie w ciągu 10 miesięcy uzyskano 33 pisemne zobowiązania (*affidavits of Support*) dla 45 osób

---

<sup>71</sup> Anna Górka – relacja ustna.

oraz 25 gwarancji (*assurances*) dla 77 osób. Ogółem wyrobił on do roku 1958 aż 700 tych dokumentów i napisał parę tysięcy listów w sprawach społecznych. W ogóle sprowadził w ciągu swej mrówczej wieloletniej działalności w Samopomocy setki ludzi na teren Kalifornii<sup>72</sup>. Mrozowski był pierwszym prezesem Stowarzyszenia, postacią znaną i bardzo popularną, gorącym patriotą, urodzonym społecznikiem, a nade wszystko bardzo dobrym człowiekiem. Znajdował się wszędzie tam, gdzie Polak potrzebował pomocy. Słusznie więc zwano go ojcem nowej emigracji<sup>73</sup>. Zmarł 24 czerwca 1963 r.

#### 4. DORAŻNA POMOC DLA ŚWIEŻO PRZYBYŁYCH MIGRANTÓW

Sprawa nowych imigrantów polskich przybywających do Kalifornii była szczególną troską Samopomocy od samego początku jej istnienia. Po nowych przybyszów wychodził na stację kolejową jej przedstawiciel, przewoził ich do z góry przygotowanego mieszkania i otaczał opieką aż do czasu ich usamodzielnienia się. W wypadkach nagłej potrzeby Samopomoc udzielała doraźnych zapomóg lub pożyczek. W tej działalności duży udział miał także dr Tadeusz Mrozowski, który wyszukiwał nowo przyjezdnym Polakom mieszkania<sup>74</sup>. Każdorazowo wychodził na dworzec po przybywających Polaków do Los Angeles. Witał ich i okazywał im pierwszą pomoc w postaci ułatwień urzędzenia się, wyszukiwał im nie tylko mieszkanie, ale i pracę. Udzielał informacji, dawał referencje osobiste oraz częstokroć załatwiał pożyczkę. Interweniował u władz w sprawach Polaków będących w więzieniach. Przez cały czas swej działalności był opiekunem społecznym<sup>75</sup>. Wiele razy jeździł do San Pedro, aby zaopiekować się aresztowanymi marynarzami polskimi, którzy zeszli ze statku. Wyciągał ich z aresztu, gwarantował za nich wszystkim, co posiadał, wtedy kiedy inni bali się gwarantować choćby słowem. Już w pierwszym roku istnienia Samopomocy zorganizował dla przybyszów kursy języka angielskiego i był nauczycielem na tych kursach. Naukę prowadził przy współdziałaniu pp. A. Nowina-Sapińskich, Jerzego Smogora oraz Zofii

<sup>72</sup> *Pokłosie 15 lat*, „Nasze Sprawy” 1965, nr 41, maj, s. 14.

<sup>73</sup> H. [A.] G ó r s k a, *Wspomnienia o T. N. Mrozowskim*, „Jednodniówka” 131(1963), nr 8/140, [s. 3]; zob. też: N i e m i r o w, *Samopomoc – Stowarzyszenie Emigracji Polskiej w Kalifornii*, [s. 31].

<sup>74</sup> G ó r s k a, *Wspomnienia o T. N. Mrozowskim*, [s. 3].

<sup>75</sup> Tamże.

Orzechowskiej-Dybek<sup>76</sup>. Wartość tego rodzaju wstępnej opieki mogli ocenić naprawdę tylko ci, którzy byli zmuszeni z niej korzystać.

Na tej drodze Samopomoc napotykała nieraz trudności. Jedną z wstępnych trudności do pokonania było znalezienie pracy. Główną przeszkodą był brak dostatecznej znajomości języka angielskiego i spowodowana tym trudność uzyskania dla nowo przybyłych pracy odpowiadającej ich kwalifikacjom. W wielu wypadkach zawodowi oficerowie, prawnicy, urzędnicy biurowi, wybitni artyści zmuszeni byli podjąć się pracy fizycznej, do której nie byli zaprawieni. Z dumą można podkreślić, że polscy przybysze woleli podjąć się każdej pracy, choćby najcięższej, niż liczyć na cudzą pomoc lub o nią zabiegać<sup>77</sup>. Chętnie korzystali z kursów języka angielskiego organizowanych przez Samopomoc. Poparcie, jakiego osiedleni tu Polacy otrzymywali od Samopomocy, zasługiwało na wdzięczność. Szczególną wdzięczność okazywali polscy migranci dr. Tadeuszowi Mrozowskiemu, nie tylko że wyszukiwał im pracę, ale także często, zanim ją zdobyli, zaopatrywał ich w żywność. Jak informuje Anna Górską, pewnego razu złożył kilkusetdolarową kaucję za kogoś, kto chwilowo znalazł się w kłopotach<sup>78</sup>. Z biegiem czasu akcja pośrednictwa pracy malała. Dziedzina ta wymagała usystematyzowania na płaszczyźnie pełnej współpracy z innymi organizacjami. Przed nowym zarządem w 1965 r. stanęło poważne zadanie jej uaktywnienia<sup>79</sup>. Ogólnie w latach 1950-1962 z pomocy Stowarzyszenia w formie pośrednictwa w znalezieniu pracy, udzielonych gwarancji przy imigracji czy porad innego rodzaju skorzystało ponad 1000 rodzin<sup>80</sup>.

##### 5. OPIEKA LEKARSKA I PRAWNA

Dzięki obywatelskiej uczynności lekarzy Polaków Samopomoc mogła zapewnić bezpłatną pomoc lekarską bardzo jej potrzebującym. Uzyskiwano przyjęcia do szpitali i zapewniano opiekę chorym w czasie ich tam pobytu. Równie ważną akcją była pomoc i opieka prawna. Samopomoc nie tylko ułatwiała kontakt z władzami i interweniowała w sprawach dotyczących przyjezdnych, gdy zachodziła potrzeba, ale w miarę, jak te władze stopniowo zaznajamiały się z działalnością Samopomocy, stała się ona rodzajem zbioro-

<sup>76</sup> N i e m i r o w, *Samopomoc – Stowarzyszenie Emigracji Polskiej w Kalifornii*, [s. 32].

<sup>77</sup> *Pokłosie 15 lat*, s. 14.

<sup>78</sup> G ó r s k a, *Wspomnienia o T. N. Mrozowskim*, [s. 3].

<sup>79</sup> „Nasze Sprawy” 1965, nr 39, marzec, s. 17.

<sup>80</sup> H. N o w o w i e j s k i, *W odpowiedzi na list*, „Nasze Sprawy” 1963, nr 16-17, kwiecień-maj, s. 7.



wej reprezentacji nowo przybyłych wobec władz. Niejednokrotnie władze imigracyjne czy też policja zwracały się do Samopomocy, gdy Polacy znaleźli się w trudnościach<sup>81</sup>.

## 6. SEKCJE AUTONOMICZNE SAMOPOMOCY

### a) *Szkółka polska*

Za jedno ze swych najważniejszych zadań Samopomoc uważała troskę o utrzymanie, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży, znajomości i przywiązania do ojczystego języka, ojczystej historii i narodowych tradycji. Zadaniu temu poświęciło się grono osób, które wzięło na siebie prowadzenie szkoły<sup>82</sup>. Szkoła polska – jak już informowaliśmy – była autonomiczną sekcją Samopomocy. Ona to wspierała ją moralnie i finansowo. Już zarząd Jerzego Szeptyckiego w 1952 r. przekazał kilkakrotnie dochód z imprez towarzyskich na cele szkoły polskiej w Los Angeles<sup>83</sup>. Poza tym Samopomoc często ofiarowywała prezenty na gwiazdkę. Chociażby wspomnieć o prezentach ufundowanych dla tych dzieci na św. Mikołaja 15 grudnia 1956 r. oraz o przeprowadzonej wówczas zbiórce pieniężnej na rzecz szkoły w kwocie 193,50 \$, w zamian za przysłane życzenia świąteczne<sup>84</sup>.

W roku 1959 powstał nowy oddział tej szkoły w Whittier, prezesem którego został Andrzej Nowakowski. Skupiała ona dzieci polskie na wschodnich terenach powiatu Los Angeles. Oddział tej szkoły, podobnie jak szkoła macierzysta w Los Angeles, był afiliowany do organizacji Samopomoc. Obydwie te placówki stanowiły samodzielne sekcje Samopomocy<sup>85</sup>. Szkoła w Los Angeles przy Adams Blvd. była głównym ośrodkiem oświatowym dla polskich dzieci. Do dnia dzisiejszego umożliwia ona dzieciom pogłębianie znajomości kultury, historii i języka polskiego. Polska kultura uczona w tej szkole oparta jest na wartościach, do których m.in. należy tolerancja, umiłowanie wolności i przepojenie życia wartościami chrześcijańskimi. To w tej szkole już w okresie istnienia Samopomocy, dzięki pracy i poświęceniu nauczycieli, dzieci były i obecnie są wprowadzane w świat polskiej kultury. Księża i

---

<sup>81</sup> *Pokłosie 15 lat*, s. 10.

<sup>82</sup> Tamże.

<sup>83</sup> Zob. N i e m i r o w, *Samopomoc – Stowarzyszenie Emigracji Polskiej w Kalifornii*, [s. 32].

<sup>84</sup> „Jednodniówka” 1957, nr 2/60, luty, [s. 3].

<sup>85</sup> J. P y t e r, *Zarys działalności Polonii od 1905 i historia szkoły polskiej w Los Angeles od 1952 do 1992*, w: *Polska Macierz Szkolna w Los Angeles. Album jubileuszowy wydany z okazji 40-lecia istnienia polskiej Macierzy Szkolnej w Los Angeles*, 1992, s. 7.

siostry zakonne ukazują zaś dzieciom tej placówki świat ludzkiej etyki i rolę Boga w życiu człowieka. Szkoła ta działając ongiś w ramach sekcji oświaty Stowarzyszenia Samopomoc, później usamodzielniała się i mimo to nadal otrzymywała z tej organizacji wsparcie finansowe.

b) *Sekcja teatralna*

Samopomoc, niezwłocznie po swym powstaniu, powołała do życia kółko literacko-dramatyczne<sup>86</sup>. Opierając się na nim, z inicjatywy dra Tadeusza Nałęcz-Mrozowskiego utworzono stałą placówkę – kółko dramatyczne. Korzystając z przybycia Alicji Skarbek-Kruszewskiej, absolwentki Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej w Polsce przedwojennej, kółko to oddano pod jej kierownictwo przy współudziale prof. Wiktora Podoskiego. W roku 1954 inicjatywa dalszej pracy kółka przeszła w ręce Sylwina Strakacza. Był to wielki animator i miłośnik teatru. Kółko dramatyczne odegrało poważną rolę w zakresie sztuki teatralnej jako prekursor teatru. W pierwszych sześciu latach przez kółko dramatyczne przewinęło się aż 40 talentów scenicznych – artystów, kierowników, autorów i dekoratorów sceny polskiej. Rok 1956 przyniósł dużą zmianę w dotychczasowej działalności teatralnej w Los Angeles. Polonii tamtejszej przestało wystarczać kółko dramatyczne. Potrzebny był dla wyrównania jego braków oraz pełnego zaspokojenia duchowego zorganizowany, prawdziwy stały zespół teatralny. 20 października 1955 r. powołano staraniem zarządu Samopomocy Teatr Polski. Rozpoczął on działalność z początkiem 1956 r. Teatr nazwano imieniem Alicji Skarbek-Kruszewskiej. Był on autonomiczną sekcją teatralną Samopomocy w całym okresie jej istnienia. Artystka udzielała mu moralnego i finansowego wsparcia<sup>87</sup>. Teatr ten cieszył się zasłużonym powodzeniem. Składały się na to dobry repertuar, wysoki poziom gry aktorskiej, pomysłowość reżyserii i artystyczny walor inscenizacji. Teatr, aczkolwiek niezależny, zawsze korzystał z agend Samopomocy. Z chwilą połączenia się Samopomocy z Ośrodkiem Polskim River's End w Los Angeles w 1975 r. Teatr Polski im. Alicji Skarbek-Kruszewskiej został rozwiązany. W ciągu swych 20 lat wystawił niemal wszystkie klasyczne sztuki polskie, dając niejednokrotnie 3-4 sztuki polskie lub rewie w ciągu roku<sup>88</sup>. Teatr dobrze zapisał się w historii Polonii mieszkającej w Los Angeles i okolicy nie tylko dlatego, że wystawił mnóstwo sztuk, ale że działał w

---

<sup>86</sup> Cz. N o w i ń s k i, *Teatr Polski w Los Angeles*, „Studia Polonijne” 23 (2002), s. 102.

<sup>87</sup> Tamże, s. 3-7.

<sup>88</sup> Zob. tamże.

duchu narodowym i religijnym. Rozbudzał u widzów patriotyzm i pozytywnie kształtował ich morale oraz uczył kultury i piękna mowy polskiej.

c) *Sekcja sportowa*

W początkowym okresie Samopomoc patronowała również sportowi polonijnemu. W jej łonie znajdowała się sekcja sportowa, która była ściśle związana ze Stowarzyszeniem Samopomoc i przez nie finansowana. W miarę wzrostu sekcja usamodzielniała się całkowicie i przekształciła się w sierpniu 1952 r. w Klub Sportowy „Polonia”<sup>89</sup>. Inicjatywa zorganizowania Klubu wyszła od grupy usportowionej młodzieży polonijnej z powojennej emigracji, zrzeszonej w Samopomocy oraz skupionej wokół Domu Polskiego i Polskiego Auditorium. Klub Sportowy cieszył się ogromnym zainteresowaniem Polonii. Toteż udzielała mu pomocy finansowej nie tylko Samopomoc, ale także takie organizacje, jak „Nowe Życie”, „Czytelnia” oraz miejscowy Kongres Polonii, a z indywidualnych osób – dr Edward Ronk<sup>90</sup>. Klub „Polonia” działał aż do połowy lat dziewięćdziesiątych jako organizacja niezależna, niezwiązana z żadną grupą polityczną, ideową czy ekonomiczną.

d) *Klub Młodzieżowy*

Wśród kwestii, które domagały się załatwienia i potrzebowały decyzji ogółu członków Samopomocy, znajdowała się także sprawa młodzieży. Na walnym zebraniu 3 lutego 1963 r. postanowiono utworzyć w Samopomocy nową autonomiczną sekcję młodych<sup>91</sup>. Miałaby ona przyjąć taki charakter i program działalności, jaki sobie jej członkowie ustalą. Chodziło o zintegrowanie dorastającego pokolenia Polaków. Wyobrażano sobie, że grupa ta powinna nawiązać kontakt i współpracę ze Związkiem Studentów oraz ewentualnie z sekcją młodych przy różnych polskich stowarzyszeniach. Organizację tę utworzono w 1964 r. w organizacyjnym związku z Samopomocą. Początkowo nazwano ją Klubem Młodzieżowym<sup>92</sup>. Jeszcze w tym samym roku organizacja ta zmieniła nazwę na Klub „Orląt” Polskich. Od razu włączył się on do prac Samopomocy. Już w 1964 r. np. pomagał komitetowi organizacyjnemu podczas balu stypendialnego. 22 maja 1965 r. Klub uczestniczył na

<sup>89</sup> N i e m i r o w, *Samopomoc – Stowarzyszenie Emigracji Polskiej w Kalifornii*, [s. 14].

<sup>90</sup> W. C h y l i ń s k i, *Polonia Athletic-Club*, w: *Pamiętnik wydany z okazji pobudowania i poświęcenia Kościoła*, s. 21; *Polak Polakowi bratem jest*, „Jednodniówka” 1961, nr 8/115, s. 10.

<sup>91</sup> *Walne zebranie*, „Nasze Sprawy” 1962, nr 12, grudzień, s. 6.

<sup>92</sup> *Pokłosie 15 lat*, s. 10.

balu jubileuszowym Samopomocy w osobie M. Kliszewskiego<sup>93</sup>. W roku następnym brał udział w obchodach milenijnych razem z młodzieżą Klubu Millennium i Związku Narodowego Polskiego, prowadzonego przez Jadwigę Wielkoszewską<sup>94</sup>. Wkrótce jednak Klub Orłąt przerwał działalność i uległ likwidacji. Członkowie Stowarzyszenia Samopomoc nie pogodzili się z tym. Na walnym zebraniu 11 lutego 1968 r. jednogłośnie przyjęli wniosek o reaktywowaniu sekcji młodzieżowej przy Samopomocy. Chodziło o utworzenie grupy ludzi, którzy oczekują od życia czegoś więcej, niż przerywany co chwilę reklamami telewizyjnymi program, ludzi, którym nie wystarcza ogólnie przyjęty w Los Angeles rytuał bytowania. Do sekcji mógł należeć każdy, kto ukończył 18 lat (młodzi za pisemnym przyzwoleniem rodziców lub opiekunów). Składkę członkowską ustalono na 5\$ rocznie. Początkowo grupie tej nadano nazwę Sekcja Młodych Samopomocy. Na razie do zarządu nie znaleziono chętnego na prezesa, a wybrano tylko dwóch wiceprezesów – Marka Bukowińskiego i Krzysztofa Wyszowskiego, zaś sekretarzem został Józef Kozłowski<sup>95</sup>.

Celem Sekcji było<sup>96</sup>:

– udostępnianie atrakcyjnych, a jednocześnie dość kosztownych (często wręcz nieosiągalnych dla jednostki) aktywności przez finansowe oparcie w silnej organizacji społecznej oraz własną i kierowaną przez fachowców pracę (budowa sprzętu);

– wypełnianie niewidocznej na pierwszy rzut oka luki w tamtejszym życiu społecznym, polegającej na prowadzącym często do frustracji poczucia osamotnienia wynikłym z panoszącego się egoizmu, pokrywanego tylko warstwą słodkawej uprzejmości i mniej lub więcej udawanego wzajemnego zainteresowania.

Był to program minimalny na najbliższy okres, uznany za możliwy do wykonania. Z okazji utworzenia sekcji młodych Samopomoc urządziła 25 maja 1968 r. na Menlo Ave. bal wiosenny młodzieży z wszystkich klas<sup>97</sup>.

---

<sup>93</sup> „Nasze Sprawy” 1964, nr 34-35, październik-listopad, s. 11; oraz: *Filiżanka kawy w „Kawiarni Warszawskiej”*, tamże, s. 4; „Nasze Sprawy” 1965, nr 42, czerwiec, s. 15.

<sup>94</sup> Zob. *Godzina Maryjna – podziękowanie*, „Nasze Sprawy” 1966, nr 54, maj, s. 7.

<sup>95</sup> *Sprostowanie*, „Nasze Sprawy” 1968, nr 77, sierpień, s. 2.

<sup>96</sup> Tamże.

<sup>97</sup> Tamże.

I tym razem organizacja po paru latach istnienia rozpadła się. Ponownie usiłowano ją na nowo zorganizować na początku 1972 r. Przepuszczalnie sprawa ta nie doszła do skutku.

e) *Koło Pań. Sekcja oświatowa*

W ramach Samopomocy od początku działało bardzo aktywnie Koło Pań. Za prezesury Anny Górskiej w 1955 r. liczyło ono 25 pań, przyjaciół Polski. Członkinie Koła gorliwie pracowały, pomagając Górskiej odnosić sukcesy. Z czasem Koło Pań dorobiło się sekcji oświatowej. Praca tej sekcji była szeroko zaplanowana pod kierunkiem Koła Pań. W połowie lat sześćdziesiątych sekcji oświatowej przewodziła Danuta Zawadzka. Pod jej kierownictwem praca tej sekcji rozwijała się szczególnie dobrze<sup>98</sup>. Koło Pań dotrwało prawdopodobnie do końca istnienia Samopomocy.

#### 7. POŻYCZKI I POMOC FINANSOWA

Jedną z form działalności zarządu Samopomocy stanowiły pożyczki udzielane swym ubogim członkom. Były one bezprocentowe i spłacane w ratach. W ciągu pierwszych 12 lat istnienia (1950-1962) Samopomoc, zaczynając z niczego, potrafiła udzielić pożyczek bezprocentowych swym członkom będącym w potrzebie na ogólną sumę 4.128 \$. W tym samym czasie na ofiary i zapomogi wydała 7.367 \$<sup>99</sup>. Następnie udzielono w 1964 r. sześć pożyczek w łącznej kwocie 500 \$, z których dwie zostały spłacone do następnego roku. Ogólna suma wierzytelności Samopomocy z racji udzielonych pożyczek w końcu lutego przekroczyła 1000 \$, w tym 800 \$ stanowiły pożyczki zaległe ponad rok. Nie pozwalały one Samopomocy na prowadzenie normalnej działalności. Zarząd apelował często o jak najszybsze uregulowanie zaległych i bieżących pożyczek. Opóźnianie przez dawniejszych dłużników wykonania swych zobowiązań utrudniało udzielanie pożyczek nowym petentom<sup>100</sup>. Zmusiło to zarząd między innymi w 1965 r. do ściągania zaległych pożyczek, gdyż zapotrzebowanie na nowe było bardzo duże, a fundusz pożyczkowy był ograniczony<sup>101</sup>. W okresie 15-lecia istnienia Samopomoc udzieliła ogółem pożyczek w łącznej kwocie 5 101,90 \$. Większość dłużników wciąż nie spła-

---

<sup>98</sup> *Nowy Zarząd Samopomocy*, „Nasze Sprawy” 1966, nr 51, marzec, s. 17; Anna Górską – relacja ustna.

<sup>99</sup> Nowo w i e j s k i, *W odpowiedzi na list*, s. 7.

<sup>100</sup> Zob. np. „Nasze Sprawy” 1965, nr 42, czerwiec, s. 14.

<sup>101</sup> „Nasze Sprawy” 1966, nr 50, luty, s. 15.

cała pożyczek w oznaczonym terminie. Niejednokrotnie zarząd miał ogromne trudności z ich ściąganiem. Niektórzy nie reagowali na apele. Kilku dłużników w 1966 r. otrzymawszy upomnienie o zwrot zaciągniętej pożyczki, obraziło się i zamiast zaległych pieniędzy nadesłali do Zarządu niezbyt uprzejme listy z rezygnacją z członkostwa. Z ogłoszonej przed rokiem listy nazwisk takich opornych dłużników nikt do stycznia 1967 r. nie poczuł się do uregulowania zaciągniętego długu. Nie dosyć na tym, lista ta powiększyła się o sześć nowych nazwisk. Z braku odpowiedzi na apel zarząd postanowił ściągnąć zaległe należności od żyrantów<sup>102</sup>.

Egzekucja zaległych należności spoczywała całkowicie w gestii zarządu Samopomocy. Do jego obowiązków należało pilnowanie funduszy, organizacji i ich ściąganie. Istniała potrzeba sprawnego funkcjonowania funduszu pożyczkowego. Na przykład w 1965 r. rozpatrywano cztery podania o pożyczki, których realizacja wymagała wygospodarowania około 400 \$, by przyjść z pomocą petentom. Samopomoc jako organizacja braterska rozumiała sytuację ubogich dłużników, ale sprawy musiała formalnie załatwiać<sup>103</sup>. Zarząd chętnie uwzględniał istotne powody opóźnienia spłat, jeśli zainteresowany dłużnik zawiadomił o swych kłopotach we właściwym terminie. W stosunku do tych dłużników, którzy po prostu zerwali kontakt ze Stowarzyszeniem Samopomoc po zaciągnięciu pożyczki, nie spłacali jej, a nawet nie zechcieli wyjaśnić powodów zalegania, zarząd wszczynał postępowanie sądowe. Przedtem jednak zwracała się jeszcze do żyrantów pożyczek, informując o zaległościach dłużników, których aplikacje oni podpisali, przyjmując za swych znajomych odpowiedzialność w razie niespłacenia długu<sup>104</sup>.

W sytuacjach opóźniania z wywiązaniem się dłużników z zobowiązań, petenci zwracający się o pożyczkę, którzy znaleźli się w trudnościach finansowych, nie mogli być załatwieni od razu.

Gdy w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych napływała do Los Angeles i okolicy nowa fala emigrantów z Polski, organizacje polonijne wspólnie z Samopomocą przystąpiły do opracowania programu pomocy. Trzeba było najpierw zmodyfikować treść statutu pożyczkowego, dostosowując go do nowej sytuacji. Nową wersję statutu przygotował Witold Vogt, a zaakceptowali i podpisali go przedstawiciele organizacji polonijnych. Jerzy Kamiński, ówczesny prezes Polskiej Unii Kredytowej, zaproponował, że założy konto pożyczkowe dla nowych przybyszów. Motorem tych działań była Krystyna

<sup>102</sup> *Praca Samopomocy w Roku Millenniumnym*, „Nasze Sprawy” 1967, nr 61, styczeń, s. 12.

<sup>103</sup> *Zaległe pożyczki*, „Nasze Sprawy” 1966, nr 49, styczeń, s. 16.

<sup>104</sup> „Nasze Sprawy” 1966, nr 60, grudzień, s.19.

Zielkiewicz, ówczesny prezes Samopomocy (1973). W ten sposób powstała kasa opieki społecznej, która istniała około 10 lat. Do tej kasy należała nie tylko Polska Unia Kredytowa, ale i Samopomoc oraz także inne organizacje, takie jak Stowarzyszenie Lotników Polskich i Stowarzyszenie Polskich Kombatantów. Te ostatnie organizacje złożyły wkład do kasy tytułem kapitału zakładowego. Z odsetek od tego kapitału czerpano pieniądze na potrzeby ludzi, którzy otrzymywali je z kasy każdy po 20, 30 czy więcej dolarów. Niektórzy regulowali zwrot pobranej gotówki w terminie, większość jednak tym się nie przejmowała. Przeważnie pieniądze te nie wracały do kasy<sup>105</sup>. Tak więc Samopomoc uzyskiwała wsparcie finansowe od różnych organizacji polonijnych na konto udzielania pomocy przybyszom polskim.

Specjalną formą pomocy udzielanej przez Samopomoc było fundowanie stypendiów dla twórców, a później dla studentów polskich. Stowarzyszenie zaczęło je przydzielać już w pierwszych latach swego istnienia. Na walnym zebraniu 31 stycznia 1954 r. na wniosek Jerzego Szeptyckiego uchwalono stypendium w wysokości 500 \$ dla artysty grafika, Stefana Mroźewskiego. Na tym zebraniu uchwalono coroczne udzielanie stypendiów osobom pracującym dla podniesienia kultury polskiej. Zarząd Samopomocy stworzył listę kandydatów do stypendium Samopomocy na rok 1956 w wysokości do 500 \$ na pracę lub studia w dziedzinie nauki, literatury i sztuki polskiej. Osoby ubiegające się o stypendium, przede wszystkim członkowie Samopomocy, mieli zgłosić swoje kandydatury do zarządu w terminie do 1 lutego 1957 r.<sup>106</sup> Stypendia studentom polskim zaczęto przyznawać systematycznie dopiero od 1964 r., głównie opierając się na środkach uzyskanych z balów stypendialnych i zabaw. Od schyłku lat sześćdziesiątych działalność Samopomocy w tym względzie skoncentrowana była głównie na przydzielaniu stypendiów polskiej młodzieży akademickiej.

Pierwszy bal stypendialny odbył się 26 września i został gremialnie poparty przez Polonię. Donacje, bufet i dwie loterie przyniosły ponad 700 \$ czystego dochodu. Dało to niezły początek dla funduszu stypendialnego. Fundusz zainicjował dr Michał Zawadzki. Już na walnym zebraniu 16 lutego tegoż roku na jego wniosek uchwalono ufundować w 1965 r. stypendia dla dorastającej młodzieży. Zamierzano je przyznawać na podstawie znajomości wiedzy o Polsce i czynnego udziału w polonijnej pracy młodzieżowej. Stypendium miało na celu nie tylko pomoc finansową, ale także zachęcanie dorastającej

<sup>105</sup> Krystyna Zielkiewicz – relacja ustna.

<sup>106</sup> *Stypendium Stowarzyszenia Samopomoc*, „Jednodniówka” 5(1957), nr 1/59, styczeń [s. 6].

młodzieży do pogłębiania nauki przedmiotów ojczystych<sup>107</sup>. Nowo wybrany zarząd 16 lutego uchwalił jednorazowe stypendia po 310 \$ dla każdego z dwóch studentów z Polski, którym pozostał tylko jeden semestr do uzyskania amerykańskiego dyplomu na wydziale literatury amerykańskiej. Stypendia w tej samej wysokości dla tychże studentów z Polski uchwalił też Polski Klub Uniwersytecki w Los Angeles. Dzięki współpracy Samopomocy i Klubu Uniwersyteckiego Polska zdobyła później dwóch wykładowców literatury amerykańskiej, posiadających dyplomy uniwersytetu amerykańskiego<sup>108</sup>.

13 grudnia odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Samopomocy, poświęcone całkowicie sprawom funduszu stypendialnego. Zebranie zagał dr Olgierd Klejnot, po czym dr Michał Zawadzki zreferował rozesłany uprzednio wszystkim członkom Samopomocy projekt regulaminu stypendialnego. Po przemówieniu prezesa Klubu Akademickiego „Millennium” – J. Kuglera i po rzeczowej dyskusji zebranie zatwierdziło jednogłośnie projekt regulaminu, wprowadzając tylko drobne poprawki. Regulamin był odtąd podstawą działania zarządu w dziedzinie niesienia pomocy dla polskiej młodzieży akademickiej. Na podstawie tego regulaminu zarząd przystąpił niezwłocznie do powołania komisji egzaminacyjnej, która miała przeprowadzać selekcję kandydatów według następującego systemu punktowego. Kandydat mógł otrzymać:

- do 25 punktów za wyniki naukowe (stopnie z ostatnich dwóch semestrów na uczelni amerykańskiej), przy czym mógł on otrzymać dalszych 5 punktów, jeżeli obok pełnych studiów pracował na swoje utrzymanie;
- do 25 punktów z racji trudności finansowych na podstawie wypełnionego kwestionariusza;
- do 25 punktów z egzaminu z historii Polski;
- do 20 punktów z języka polskiego (tłumaczenie z polskiego na angielski i z angielskiego na polski);
- dodatkowo do 5 punktów, jeżeli studia kandydata posiadały specjalne znaczenie dla sprawy polskiej lub dla społeczności polskiej w Kalifornii.

Kandydatom, którzy bez własnej winy nie mieli okazji nauczenia się języka polskiego, komisja mogła przyznać do 5 dodatkowych punktów doliczonych do punktów z przedmiotów ojczystych. Termin zgłaszania podań ustalono do 15 lutego, a egzamin konkursowy wyznaczono na 27 lutego 1965 r.

---

<sup>107</sup> *Nowy Zarząd Stowarzyszenia*, „Nasze Sprawy” 1964, nr 26, luty, s. 6.

<sup>108</sup> Tamże.



w klubie Samopomocy przy Adams Blvd.<sup>109</sup> Regulamin przewidywał możliwość rozszerzenia akcji stypendialnej przy współdziałaniu w niej innych organizacji i stowarzyszeń polonijnych. Mogłoby to wyrazić się albo w formie powstania międzyorganizacyjnego funduszu i komisji stypendialnej, reprezentującej wszystkie stowarzyszenia, albo w formie umowy międzyorganizacyjnej, ustalającej wspólną politykę stypendialną, rozdział kompetencji, obowiązki i prawa poszczególnych stowarzyszeń i ich członków<sup>110</sup>.

Jak z tego wynika, fundusz stypendialny powstał głównie dla osiągnięcia dwóch celów: ułatwienia studiów niezamożnej młodzieży polskiego pochodzenia, specjalnie tym, którzy z powodu braku obywatelstwa mieli trudności w uzyskaniu stypendium amerykańskiego, oraz zachęcenia młodzieży do nauki języka polskiego i historii Polski. Zgodnie z regulaminem stypendia były udzielane przez zarząd Samopomocy na wniosek komisji egzaminacyjnej. Ubiegać się o nie mogli wszyscy, którzy należeli osobiście lub przez swoich rodziców do Samopomocy lub do innych stowarzyszeń, które złożyły pewną sumę na fundusz stypendialny<sup>111</sup>. Pierwszeństwo w otrzymaniu stypendium mieli ci studenci, którzy jako kierunek studiów obrali albo prawo, albo nauki polityczne lub historię, a nie biznes czy administrację. Chodziło o to, żeby stypendyści w czasie studiów poszerzając sobie wiedzę, mogli coś o Polsce powiedzieć i coś dla niej dobrego zrobić<sup>112</sup>. Oczywiście kandydat musiał pozytywnie zdać egzamin konkursowy z języka polskiego i z historii Polski. Egzamin stanowił blisko połowę podstawy, na której udzielane były stypendia. Drugą połowę stanowiły wyniki naukowe w szkołach amerykańskich i sytuacja materialna studentów. Pierwszy egzamin konkursowy o stypendia był poprzedzony kilkoma wykładami z historii Polski. Do egzaminu przygotowywali studentów Czesław Olechno-Huszcza i dr Michał Zawadzki. Oni też z przedstawicielem szkoły polskiej, Stowarzyszeniem Lotników Polskich oraz Klubem Studenckim „Millennium” weszli w skład komisji egzaminacyjnej<sup>113</sup>. Samopomoc w kadencji 1965 r. włożyła wiele wysiłków w akcję stypendialną dla młodzieży akademickiej.

W lutym 1965 r. do egzaminu konkursowego przystąpiło dwoje studentów. Pierwszą stypendystką Samopomocy była Róża Piłsudska, która przybyła do

---

<sup>109</sup> *Stypendia na studia uniwersyteckie*, „Nasze Sprawy” 1965, nr 37-38, styczeń-luty, s. 10.

<sup>110</sup> „Nasze Sprawy” 1964, nr 36, grudzień, s. 3.

<sup>111</sup> *Stypendia Samopomocy*, „Nasze Sprawy” 1965, nr 46, październik, s. 13.

<sup>112</sup> Dr Michał Zawadzki – relacja ustna.

<sup>113</sup> *Akcja stypendialna*, „Nasze Sprawy” 1965, nr 45, wrzesień, s.13.

Los Angeles kilka lat wcześniej z Polski, i mimo wszelkich trudności z powodzeniem realizowała ambitny plan zdobycia uniwersyteckiego dyplomu w zakresie geologii. Stypendium uzyskała doskonałymi wynikami w semestrze wiosennym (pierwsze miejsce w swojej dziedzinie w Cerrito College). Piłsudska miała początki wyjątkowo trudne: wiza turystyczna, brak prawa do pracy, żadnych środków materialnych. Mimo to dzięki pomocy funduszu stypendialnego Samopomocy i przy olbrzymim wysiłku osobistym ukończyła Cerrito College. Jako jedna z najlepszych studentek zdobyła tytuł honorowego studenta w dziedzinie nauki o ziemi. Miała ona dalej kontynuować 2-letnie studia w California State College w Fullerton<sup>114</sup>.

Przyłączenie się do akcji stypendialnej Stowarzyszenia Lotników Polskich (dar 300 \$), a następnie w sierpniu 1965 r. Studenckiego Klubu „Millennium” (dar 50 \$) rozszerzyło prawa ubiegania się o stypendium, praktycznie biorąc, całej młodzieży pochodzenia polskiego, która odznaczała się pewną znajomością języka polskiego i historii Polski. Przedstawiciel Stowarzyszenia Lotników miał odtąd zasiadać w komisji egzaminacyjnej, a jego młodzież oraz członkowie Klubu „Millennium” mieli możliwość ubiegania się o stypendia na równi z młodzieżą członków Samopomocy. Zainteresowanie stypendiami we wspomnianym roku okazało 21 studentek i studentów. Do egzaminu konkursowego 11 września 1965 r. przystąpiło 9 kandydatów. W komisji egzaminacyjnej w owym roku reprezentowane były trzy organizacje, czynnie współpracujące w akcji stypendialnej, oraz przedstawiciel szkoły polskiej Los Angeles. Do oceny tłumaczeń z polskiego na angielski zaproszony był dr Szczepan Zimmer<sup>115</sup>.

Ostatnią czynnością zarządu Samopomocy w kadencji 1965 r. było przekazanie dalszych 500 \$ na fundusz stypendialny i 250 \$ na fundusz Klubu „Millennium”. Tuż przed zakończeniem kadencji zarząd zaakceptował wniosek komisji stypendialnej przyznania dwóch dalszych stypendiów: Róży Piłsudskiej w wysokości 150 \$ i Tadeuszowi Świdzie w wysokości 50 \$. Rozpiętość tych kwot tłumaczyło się kosztami opłat w różnych uczelniach<sup>116</sup>.

Udzielanie stypendiów, ich ilość i wysokość w 1966 r. nie uległy zmianie. W semestrze drugim na egzaminie z polskiego i historii Polski łącznie zajęli trzy pierwsze miejsca Marek Bukowiński, Tadeusz Świda i Łukasz Dobrzański. Po uwzględnieniu wyników nauki za ostatnie dwa semestry i warunków

---

<sup>114</sup> *Stypendystka Samopomocy*, „Nasze Sprawy” 1966, nr 56-57, sierpień-wrzesień, s. 16; zob. „Nasze Sprawy” 1965, nr 42, czerwiec, s. 14.

<sup>115</sup> *Stypendia Samopomocy*, „Nasze Sprawy” 1965, nr 46, październik, s. 12.

<sup>116</sup> „Nasze Sprawy” 1966, nr 59, luty, s. 15.

materialnych petentów (po 25 ogólnej punktacji) stypendia w wysokości 125 \$ otrzymali: M. Bukowiński, R. Piłsudska, B. Kugler i E. Cieślak. Stypendia w wymiarze 50 \$ przyznano Ł. Dobrzańskiemu, M. Krupskiemu, E. Nawrotowi i W. Pomianowskiemu. T. Świda miał jeszcze jeden semestr szkoły średniej do ukończenia, po czym mógł ubiegać się o stypendium bez składania egzaminów z przedmiotów ojczystych<sup>117</sup>.

W roku akademickim 1967 termin składania podań o stypendia na semestr wiosenny upłynął 20 grudnia ubiegłego roku. Fundusz stypendialny zasilony został wówczas daniną Stowarzyszenia Lotników Polskich w kwocie 150 \$<sup>118</sup>. Zasadniczo na semestr wiosenny nie przewidywano egzaminu z języka polskiego i historii Polski. Ci, którzy go składali we wrześniu ub. roku i chcieliby aktualnie starać się o stypendium, jedynie winni zawiadomić zarząd Samopomocy i nadesłać swoje stopnie na semestr bieżący oraz wypełnić nowe oświadczenie w sprawie sytuacji materialnej. Zarząd zwoływał komisję stypendialną, jednak stypendia zatwierdzało walne zebranie. Studenci polscy natomiast ubiegający się o stypendia na semestr jesienny 1967 r., musieli zgłosić się do 10 lipca. Egzamin konkursowy z przedmiotów ojczystych był przeprowadzony w końcu lipca. Obowiązkową lekturą do egzaminu były trzy pozycje książkowe<sup>119</sup>: Halecki – *Historia Polski*, Lewicki – *Historia Polski*, Iwanicka – *Thosand Years of Polish Heritage*.

Na wrześniowym zebraniu zarządu Samopomocy w 1967 r. przyznano trzy stypendia studentom polskim w wysokości po 150 \$ każdemu<sup>120</sup>. Dalszych losów dotyczących stypendiów – ze względu na brak danych materiałowych na łamach miejscowej prasy polskiej – nie znamy.

Należy zaznaczyć, że stypendia dla studentów polskich były zwrotne. Według statutu Samopomocy stypendia powinny być zwrócone przynajmniej w połowie w ciągu trzech lat po ukończeniu studiów. W ograniczonym zakresie spełniały one swe zadania. Stypendia, choć skromne z konieczności, były dla najuboższych studentów pewną podporą finansową, dającą wyrównanie startu nowo przybyłym w stosunku do ogółu młodzieży amerykańskiej. Można było za stypendium skromnie się utrzymać, ponieważ wartość realna dolara była w owych czasach bardzo wysoka. Samopomoc nie tylko liczyła na poparcie tej szlachetnej akcji stypendialnej przez Stowarzyszenie Lotników Polskich i Klubu Studenckiego „Millennium”, ale także począwszy od 1965 r.

<sup>117</sup> *Stypendia*, „Nasze Sprawy” 1966, nr 49, styczeń, s. 16.

<sup>118</sup> Dr Michał Zawadzki – relacja ustna.

<sup>119</sup> *Stypendium dla studentów*, „Nasze Sprawy” 1967, nr 66, czerwiec, s. 18.

<sup>120</sup> *Stypendium dla studentów*, „Nasze Sprawy” 1967, nr 68-69, wrzesień, s. 17.

apelowała do Polonii o nadsyłanie indywidualnych ofiar na „Samopomoc Scholar ship Fund”. Zaznaczała, że jeśli rodzina czy jakieś stowarzyszenie złoży poważniejszą sumę (ponad 100 \$), to dzięki temu utworzyć może administrowane przez Samopomoc stypendium swego imienia. W związku ze wzrostem z każdym rokiem liczby studiującej młodzieży polskiej, zwiększała się potrzeba mobilizowania dla niej pomocy materialnej na okres studiów<sup>121</sup>.

Poza stypendium Samopomoc udzielała – jak już nadmieniliśmy – także pożyczki, która zgodnie z regulaminem musiała być zwrócona w określonym terminie.

#### 8. STARANIA SAMOPOMOCY O WŁASNY DOM, FUNDUSZE NA JEGO BUDOWĘ, FUZJA Z OŚRODKIEM POLSKIM

Samopomoc przejawiająca szeroką działalność społeczną wśród nowo przybyłych migrantów polskich nie posiadała własnego domu ani lokalu. Od zarania współdziałała z polską parafią, na której terenie mieścił się jej wynajęty lokal oraz szkoła. Dzięki zasłudze ks. Stanisława Jureko, proboszcza parafii MBJ, i jego poprzednika, ks. Stanisława Krzemińskiego, korzystanie przez Samopomoc z parafialnych lokalów było pewnego rodzaju wsparciem materialnym. Dla celów i zadań Samopomocy okazywali oni wielkie zrozumienie i zawsze udzielali poparcia. Księża ci umożliwiali Samopomocy i szkole polskiej prowadzenie kawiarni na bazarze parafialnym, organizowanym co roku we wrześniu. Ponadto w sali przedszkola, pod klubem Samopomocy, kawiarnia ta była nieraz prowadzona poza okresem trwania bazaru przez Samopomoc wspólnie ze szkołą polską i Stowarzyszeniem Kombatantów Polskich<sup>122</sup>. Niezależnie od wspierania w tym względzie Samopomocy przez księży, w 1967 r. byli i prywatni darczyńcy: Gościska ofiarowała obraz, a J. Kubański – rower. Samopomoc korzystała też ze środków z pikników, organizowanych wspólnie z kombatantami<sup>123</sup>.

Najważniejszą sprawą dla Stowarzyszenia Samopomoc było kupno lub zbudowanie domu. Od dłuższego czasu gromadziło ono środki na ten cel. Pochodziły one ze składek członkowskich, darowizn i dochodu z imprez. Stałe imprezy w okresie pierwszych 15 lat odbywały się – o czym już mówi-

<sup>121</sup> *Stypendia Samopomocy*, „Nasze Sprawy” 1965, nr 46, październik, s. 13.

<sup>122</sup> *Pokłosie 15 lat*, s. 11.

<sup>123</sup> Zob. np. „Nasze Sprawy” 1965, nr 8, sierpień, s. 13 oraz: *Dobry wynik bazaru*, „Nasze Sprawy” 1967, nr 70, październik, s. 12.

liśmy – w każdą czwartą sobotę miesiąca, z wyjątkiem letnich wakacji. Dodatkowe imprezy urządzała Samopomoc zawsze na specjalne cele lub w związku z doraźnymi okazjami. Należały doń bal architektów i bal stypendialny. We wrześniu 1959 r. bal architektów zasilił fundusz budowlany Samopomocy sumą 2000 \$. Z niektórych balów uzyskany dochód przekazywano na całkowicie inne cele, niezwiązane z funduszem budowlanym. Tak np. dochód z balu Wojska Polskiego, zorganizowany wspólnie z Samopomocą, na którym gościem był gen. Kazimierz Sosnkowski, w kwocie powyżej 2000 \$ został przekazany nie na budowę domu, lecz na Stowarzyszenie Inwalidów WP na obczyźnie. Kasę Samopomocy zasilaty jednak imprezy urządzone z okazji pobytu generałów Maczka, Bora Komorowskiego i innych osobistości polskich<sup>124</sup>.

Tak więc Stowarzyszenie Samopomoc gromadząc środki, zamierzało za wszelką cenę zbudować własny dom. Właściwą inicjatywę w tym kierunku podjęła najpierw Anna Górską, bodaj najlepszy prezes zarządu (1955), jakiego miała Samopomoc. Trzej wybitni architekci – Anna Górską, Jerzy Szeptycki i Stanisław Akston utworzyli komisję budowy domu. Na walnym zebraniu 3 lutego 1959 r. postanowiono jak najszybciej przystąpić do realizacji pomysłu. Uważano, że sprawa budowy posunie się naprzód, tym bardziej że powołano już komitet imprez dochodowych. Postanowiono asygnować z imprez na dom połowę dochodu. Na wspomnianym zebraniu stwierdzono, że budowa domu, czyli nowoczesnego klubu polskiego w Los Angeles, nie przedstawiałyby większych trudności, gdyby zespoliły swe zasoby i energię wszystkie organizacje polonijne. Wyobrażenia wyposażenia domu przekraczały wszelkie marzenia i możliwości. Uznano jednak, że bez takiego ośrodka Polonia „starsza” wymrze w ciągu kilku lat, a młodzież polonijna roztopi się bez śladu w społeczeństwie amerykańskim<sup>125</sup>.

Jeszcze w 1959 r. przystąpiono do działania. Walne zebranie Samopomocy w tymże roku upoważniło zarząd do użycia pieniędzy złożonych na koncie funduszu budowlanego na zakup terenu leśnego nadającego się na budowę obozu wypoczynkowego dla członków i w ogóle dla całej Polonii. Było to zamierzenie realne do wykonania, ponieważ w latach 1958-1962 Samopomoc zebrała na fundusz budowlany blisko 7 tysięcy dolarów<sup>126</sup>. Zarząd rozpoczął więc pertraktacje w sprawie kupna 6 akrów lasu w górach San Bernardi-

---

<sup>124</sup> *Stowarzyszenie Samopomoc buduje własny dom*, „Jednodniówka” 8(1959), nr 5/88, maj, [s. 4].

<sup>125</sup> *Dziewiąty rok czytamy*, „Jednodniówka” 8(1959), nr 6/89, czerwiec, [s. 7].

<sup>126</sup> *N o w o i e j s k i*, *W odpowiedzi na list*, s. 7.

no. Cena mieściła się w możliwościach finansowych Stowarzyszenia Samopomoc, ale oczywiście obiekt nie był idealny. Przede wszystkim wymagał bardzo dużego wkładu pieniędzy i pracy do doprowadzenia wody. O rezygnacji z niego zdecydował fakt, że po kilkakrotnym sprawdzeniu na miejscu w upalne dni zadrzewienie nie dawało dostatecznej ochrony od słońca. Obiekt ten obejrżeli rodzice dziewczyny korzystającej latem z kolonii polskiej szkoły, którzy wystąpili z inicjatywą nakłonienia Samopomocy do zakupu bardziej odpowiedniego terenu. Oczywiście potrzeba było na to znacznie więcej środków, niż Samopomoc posiadała. Projektowany teren to 16 akrów wysokopienego lasu, tuż obok Camp Angelus przy szosie 38, prowadzącej z Redlands do Big Bear City. Ze śródmieścia Los Angeles dojazd zajmował niecałe dwie godziny jazdy samochodem. Był to najbliżej położony las górski, poza zasięgiem smogu, gdzie był dostęp do wodociągu i jeziora<sup>127</sup>. Teren był piękny, ale w związku z przewidywaną budową wyciągu narciarskiego ceny ziemi w tej miejscowości poszły gwałtownie w górę. Z tego względu właściciele gruntów nie spieszyli się ze sprzedażą<sup>128</sup>. W sierpniu 1964 r. przedstawiciele zarządu zwiedzili dawną posiadłość Heleny Modrzejewskiej, aby zorientować się o ewentualnych możliwościach jej kupna<sup>129</sup>.

Z myślą o kupnie gruntu grupa członków i sympatyków Samopomocy wystąpiła z inicjatywą rozwinięcia wśród znajomych akcji mającej na celu zasilenie funduszu budowlanego prywatnymi, bezprocentowymi i bezterminowymi 100-dolarowymi pożyczkami, które miałyby być spłacone z dochodów przyszłego obozu letniskowego. O inicjatywie tej powiadomiono zarząd, który jednak postanowił poczekać kilka tygodni, by zobaczyć, jak inicjatywa ta zostanie przyjęta przez szersze grono Polonii. Okazało się, że z każdym dniem liczba deklaracji rosła i rósł zapał tego ambitnego projektu. Projekt nie był ograniczony tylko do członków Samopomocy. Wszyscy uczestnicy akcji pożyczkowej mieli korzystać z ulg przy korzystaniu z nabytego obozu. Dotyczyło to nie tylko indywidualnych uczestników, ale również i stowarzyszeń, które zechciałyby współpracować przy budowie obozu<sup>130</sup>.

Jeszcze w 1963 r. komitet funduszu budowlanego opracował z pomocą prawnika projekt poprawek do statutu, które na walnym zebraniu 16 lutego 1964 r. zostały zaakceptowane przez członków i następnie przesłane do zarejestrowania w Sacramento. Umożliwiły one Stowarzyszeniu nabycie ziemi

<sup>127</sup> *Fundusz rośnie*, „Nasze Sprawy” 1963, nr 22, październik, s. 6.

<sup>128</sup> „Nasze Sprawy” 1964, nr 31-32, lipiec-sierpień, s. 15.

<sup>129</sup> Tamże.

<sup>130</sup> *Fundusz rośnie*, s. 6.

czy budynku. Dotychczasowy statut nie przewidywał takiej ewentualności<sup>131</sup>. Akcja deklaratywna 100-dolarowych pożyczek dla Samopomocy na kupno obozu letniskowego rozwijała się pomyślnie. W ciągu kilku tygodni poprzedzających 20 października 1963 r. wpłynęły deklaracje od ponad 40 rodzin. Ogólnie do tego czasu zadeklarowało już 105 rodzin na sumę 10 600 \$. Razem z istniejącym funduszem budowlanym Samopomocy uczyniło to ponad 18 000 \$. Pozwalało to myśleć o kupnie przyzwoitego kawałka ziemi. Akcja pożyczek nadal trwała, gdyż – jak twierdzono – celem jej było zmobilizowanie przynajmniej 300 rodzin polskich, co pozwoliłoby nie tylko na kupno ziemi, ale również na natychmiastowe rozpoczęcie budowy. Do początku 1964 r. wpłynęło do zarządu Samopomocy 150 deklaracji pożyczek 100-dolarowych<sup>132</sup>. Na walnym zebraniu 16 lutego 1964 r. na wniosek prezesa ustępującego zarządu, Henryka Nowowiejskiego, upoważniono nowy zarząd do dalszego przyjmowania prywatnych pożyczek od członków i sympatyków Stowarzyszenia dla powiększenia funduszu budowlanego, a tym samym do zakupu ziemi<sup>133</sup>. Dzięki temu do lutego następnego roku fundusz budowlany został zwiększony o dalszych kilkaset dolarów i przedstawiał już poważną sumę. Ogólnie w ciągu 15-letniego okresu istnienia Samopomocy (1950 – koniec 1965) odłożono na fundusz budowlany 7 602,09 \$<sup>134</sup>. Poza tym w ciągu 1965 r. fundusz został znacznie zasilony dochodem z balu jubileuszowego i osiągnął wysokość blisko 10 tysięcy dolarów<sup>135</sup>.

Od tej pory wysiłki kilku organizacji polonijnych stworzenia wspólnymi siłami ośrodka polskiego, który w pełni odpowiadałby potrzebom polonijnej zbiorowości, otwarty nowe i godne uwagi możliwości. Na walnym zebraniu członków Samopomocy 12 lutego 1967 r. zapadła jednomyślna uchwała przełania funduszu budowlanego w kwocie 10,5 tysiąca dolarów do kasy korporacji Ośrodek Polski w Los Angeles, powołanej do życia wspólnie przez Samopomoc, miejscowe Stowarzyszenie Lotników Polskich, Szkołę Polską i Teatr Polski. Organizacje te postanowiły połączyć całkowite swe zasoby, a następnie rozpocząć energiczną akcję werbowania indywidualnych członków Ośrodka spośród całej Polonii w Los Angeles. Ta nowa korporacja miała realną szansę zbudowania nowoczesnego polskiego klubu kulturalnego. Fun-

<sup>131</sup> Walne zebranie członków Samopomocy, „Nasze Sprawy” 1964, styczeń, s. 7.

<sup>132</sup> Dalsze deklaracje pożyczek, „Nasze Sprawy” 1963, nr 24, grudzień, s. 15; Nowy Zarząd Stowarzyszenia, „Nasze Sprawy” 1964, nr 26, luty, s. 6.

<sup>133</sup> Nowy Zarząd Stowarzyszenia, „Nasze Sprawy” 1964, nr 26, luty, s. 6.

<sup>134</sup> Pokłosie 15 lat, s. 11; „Nasze Sprawy” 1966, nr 50, luty, s. 15.

<sup>135</sup> Pokłosie 15 lat, s. 11 oraz: „Nasze Sprawy” 1966, nr 50, luty, s. 15.

dusz został wówczas powiększony o całkowity dochód z balu sylwestrowego<sup>136</sup>.

Gdy nie wyszło kupno ziemi w Camp Angelus, Samopomoc nadal gromadziła środki na fundusz budowlany. Wówczas to 5 kwietnia 1971 r. organizację polonijną przy walnym udziale Tadeusza Zielińskiego, naczelnego redaktora „Naszych Spraw”, wspólnie zakupiły olbrzymi kawał ziemi w River's End (oddalony o 40 mil od Los Angeles), gdzie zamierzano zbudować Dom Polski. Miał on integrować wszystkie poważniejsze organizacje polonijne. W domu tym miały się odbywać spotkania i kontakty międzyorganizacyjne. Ich zadaniem miało być zbliżanie i zespalanie Polonii. Niestety, do budowy domu do dnia dzisiejszego nie doszło. Wykorzystuje się zakupiony teren do różnych celów jako Ośrodek Polski. Posiadłość ta leży nad rzeką, wysychającą w lecie, a później jest zalewana przez powódź. Jest tam sztuczne jezioro i plaża oraz plac do wynajmowania robotników do pracy w kopalni, a także boisko do siatkówki i mała restauracja. Początkowo nie był to intratny nabytek, ponieważ trzeba było włożyć sporo pracy i wysiłku finansowego, żeby posiadłość ta przynosiła korzyści i stała się instytucją kulturalną<sup>137</sup>.

Z czasem Samopomoc zaczęła podupadać i osobowo kurczyć się. W obliczu tej katastrofalnej sytuacji Stowarzyszenie Samopomoc przyłączyło się do Ośrodka Polskiego River's End i przekazało na jego konto 25 tysięcy dolarów. Stało się to w kwietniu 1971 r. Formalnie jednak fuzja Samopomocy z Ośrodkiem dokonała się dopiero w 1975 r. za prezesury Krystyny Zielkiewicz<sup>138</sup>. Oznaczało to praktycznie koniec Stowarzyszenia Emigracji Polskiej Samopomoc. Ta nowa organizacja – Ośrodek Polski River's End została otwarta dla całej Polonii i funkcjonuje do dnia dzisiejszego. Wraz z przyłączeniem się Samopomocy do Ośrodka zaczęło coraz bardziej ubywać jej członków – jedni wyjeżdżali w inne okolice Stanu, inni wymierali<sup>139</sup>.

Taki był finał Stowarzyszenia Emigracji Polskiej Samopomoc w Kalifornii, która w okresie swego istnienia odegrała bardzo znaczącą i pożyteczną rolę dla napływających szerokich rzesz emigrantów polskich po II wojnie światowej.

---

<sup>136</sup> *Bal sylwestrowy*, „Nasze Sprawy” 1967, nr 61, styczeń, s. 12; *Nowy Zarząd Samopomocy*, tamże, nr 62, luty, s. 16.

<sup>137</sup> Danuta i Michał Zawadzcy – relacja ustna.

<sup>138</sup> Dr Stefan Wilk, Krystyna Zielkiewicz i dr Michał Zawadzki – relacja ustna.

<sup>139</sup> Krystyna Zielkiewicz – relacja ustna.



## UWAGI KOŃCOWE

Przez 25 lat istnienia Samopomocy zmieniali się jej członkowie, a także nowi przybysze. Wszyscy otrząsnęli się z wojennej wędrówki, zapuścili w przybranej ojczyźnie głęboko korzenie i stopniowo rok po roku z „nowej” Polonii stawali się „starą” Polonią. Mimo iż formy i okoliczności się zmieniały, treść w działalności Samopomocy pozostawała ta sama. Pomagała ona Polakom w osiedlaniu się i zaadaptowywaniu, broniła mowy, zachowania narodowej spuścizny i przekazywania jej następnym pokoleniom, niosła pomoc, gdzie jej najbardziej potrzebowano. Od chwili swego powstania mogła służyć w całej Ameryce za wzór organizacji społecznej, opartej o ściśle demokratyczne zasady. Na jej wyniki złożył się zbiorowy wysiłek dużego grona ludzi dobrej woli i nieprzeciętnych zdolności. Pod adresem Samopomocy sypało się bardzo dużo komplementów od Polonii z całych Stanów Zjednoczonych. W trakcie swej działalności Samopomoc wyciągnęła bratnią rękę do organizacji polonijnych, gdyż uważała, że w jedności jest siła. Siły tej bardzo potrzebowano, aby na ziemi amerykańskiej, do niedawna obcej, utrzymać polskość. W łonie Samopomocy zawsze było żywe pragnienie, by w swej pracy znaleźć się razem.

Droga, którą kroczyła Samopomoc od 1950 do 1975 r., była długa i czasami trudna. Ale dzięki dalekowzroczności i mądrości jej kierownictwa oraz hojnego wsparcia członków była wówczas jedną z głównych sił polskiej społeczności w Los Angeles. Dzięki spotkaniom towarzyskim, często przeplatany prelekcjami, zabawom i balom oraz innym dochodowym imprezom Samopomoc była dysponentem poważnych zasobów finansowych. Stanowiły one bazę, umożliwiającą prowadzenie działalności zasadniczej – niesienie pomocy napływającym do Kalifornii Polakom, głównie uczestnikom II wojny światowej. Podstawowymi kierunkami pomocy było najpierw stwarzanie nowej emigracji warunków do osiedlenia się – do życia i pracy, a następnie troska o młodzież, zwłaszcza studiującą, poprzez fundowanie jej stypendiów itp. W ciągu 25 lat istnienia Samopomocy najlepszym pod względem organizacyjnym i finansowym okresem był czas prezesury Anny Górskiej (1955). Liczba 28 zebrań zarządu, w tym trzech walnych nadzwyczajnych zebrań, 229 wysłanych i 1189 otrzymanych listów, pozyskanie 81 nowych członków Stowarzyszenia, przekazanie następnym zarządom kwoty ponad 1700 \$ oraz

wprowadzenie do polskiego życia społecznego 2800 \$ świadczą, że praca Anny Górskiej była niezwykle wydajna i pożyteczna<sup>140</sup>.

Znaczną pozycję w gospodarce finansowej Samopomocy odgrywały ofiary, jakimi organizacja ta zasilala Związek Inwalidów, Radę Polonii Amerykańskiej, Polski Komitet Imigracyjny, szkolnictwo polskie w Niemczech i fundusze charytatywne w kraju<sup>141</sup>. Z drugiej strony po tragicznej śmierci Piotra Brzechwy, wybitnego działacza Samopomocy, wiele osób nadesłało do Stowarzyszenia daniny na fundusz jego imienia, pozostający w dyspozycji Heleny Brzechwy<sup>142</sup>.

Ogólnie można przyjąć, że sukces finansowy Samopomocy w całym okresie 25-lecia przypuszczalnie osiągnął ponad 50 tysięcy dolarów. W samym tylko pierwszym 15-leciu (1950-1965) Samopomoc wydatkowała ze swych dochodów następujące kwoty pieniężne<sup>143</sup>:

- na akcję charytatywną i pomoce kulturalne (pomoc indywidualna, stypendia naukowe i artystyczne, daniny na rzecz Polskiego Komitetu Imigracyjnego, Rady Polonii Amerykańskiej, Instytutu im. J. Piłsudskiego, obóz dla chłopców w Polsce, szkoły polskie w Niemczech itd.) – 11 361,53 \$
- w formie udzielonych pożyczek – 5 101,90 \$
- na pomoc dla Polskiej Szkoły w Los Angeles – 3 741,34 \$
- akcja informacyjna, komunikaty, pomoc dla prasy polskiej – 5 000,00 \$
- środki odłożone na fundusz budowlany – 7 602,09 \$.

Łączna więc suma zebrana przez 15 lat na powyższe cele wyniosła 32 806,86 \$.

Tak więc Stowarzyszenie Samopomoc zapisało się złotymi zgłoskami wobec przybywających do Południowej Kalifornii Polaków. Dzięki imprezom artystycznym i rozrywkowym Samopomoc stwarzała nowej emigracji warunki do osiedlania się i zaadaptowania, podjęcia pracy oraz zespolenia się w jedną całość w przybranej ojczyźnie. Działalność ta była tym bardziej patriotyczna, że – jak już zaznaczyliśmy – przez cały okres nikt spośród członków Samopomocy nie pobierał żadnego wynagrodzenia. Każdy z działaczy pracował wyłącznie społecznie.

---

<sup>140</sup> N i e m i r o w, *Samopomoc – Stowarzyszenie Emigracji Polskiej w Kalifornii*, [s. 36].

<sup>141</sup> H. N o w o w i e j s k i, *W odpowiedzi na list*, „Nasze Sprawy” 1963, nr 16-17, kwiecień-maj, s. 7.

<sup>142</sup> *Fundusz im. Piotra Brzechwy*, „Nasze Sprawy” 1967, nr 64-65, kwiecień-maj, s. 14.

<sup>143</sup> *Pokłosie 15 lat*, „Nasze Sprawy” 1965, nr 41, maj, s. 11.

THE POLISH EMIGRANTS' ASSOCIATION IN CALIFORNIA  
"SAMOPOMOC", 1950-1975

## S u m m a r y

Knowledge of the Poles who immigrated to the United States is relatively good. However, we know little about the assistance given to newcomers by Poles who arrived to America earlier. The Polish Immigrants' Association in California "Samopomoc" (1950-1975) was formed, among others, on Anna Górska's initiative in Los Angeles in 1950, in order to set proper conditions for Polish immigrants, mainly going to the States after World War II to settle down there. The aim of the association was also to find jobs for the newcomers, to help them learn English, to prepare them for the examination qualifying to obtain American citizenship, to help them get the licence to set up a business and pass the driving test. However, the most important task for "Samopomoc" was to defend the Polish language, to preserve the national heritage and to transmit it to the next generations; which boils down to supporting the national spirit, preserving the Polish culture, the native tongue, customs and the Catholic morality, knowledge of the history of Poland, as well as uniting the new immigrants with the whole of the Polish circles. These tasks were carried out by "Samopomoc" very well. Apart from that, owing to the Polish doctors' and lawyers' public spirit, it secured free medical and legal assistance to all the Polish immigrants. Doctor Tadeusz Mrozowski was the most active person in this respect; he even used to go to the railroad station to meet the newcomers there.

All the activities of "Samopomoc" were coordinated by the Managing Board, with the help of members of the Association. Moreover, within the Board there was the Social Welfare Department in which a few people worked, one- or two-people Event Department, and outside the Managing Board – the Control Board and the Court of Arbitration. The number of members of "Samopomoc" increased from 85 in 1950 to 235 at the beginning of 1954 and to 315 in 1958. The Association did not have its own premises; it resided in a hired office. As soon as the initial period of its existence, "Samopomoc" joined the State Polish American Congress and it became a shareholder of the Polish Home of the Polish American Congress. It published a magazine entitled "Komunikaty" that was soon renamed "Samopomoc-Komunikaty". It also had its column in the monthly "Nasze Sprawy".

The Association, basing on the membership fees, organized many sorts of social meetings for the post-war immigrants; they often included lectures, dances and balls, as well as other kind of events aiming at integrating the newcomers, and giving them aid from the financial means obtained in this way. In this kind of activity "Samopomoc" especially took care of young people, especially those who were students, by supplying them with stipends, giving them loans, etc. It cooperated with Polish American organizations set up by the newly arriving immigrants. It was active in the life of American cultural organizations, staging exhibitions showing Polish culture and art.

With Anna Górska's active inspiration, already at a very early stage a center was developed – that was affiliated with "Samopomoc" – of independent Polish creative work, and soon five autonomous departments were established, such as a Polish school, theatrical and sports sections, a youth club and a Ladies' circle with an education section. With time, from autonomous departments separate social organizations evolved, such as "Polonia" Sports Club, Polish School **Organization**, or Polish Theater; a choir called "Hejnał" and a dance group "Krakusy" were established, both supported financially and morally by "Samopomoc". The Association contributed a lot of work, which is proven not only by the effort necessary to organize the events, but first of all by the level of financial outlay for assisting the immigrants. During the

twenty-five years of work (1950-1975) "Samopomoc" spent at least 50 thousand dollars to this aim; during the first fifteen years (1950-1965) it was exactly \$32, 806.86. The work of "Samopomoc" was the more so generous that in the whole twenty-five years none of its members-activists received any money; everyone treated it as welfare work only.

Nearly from the very start "Samopomoc" tried to keep contact between the Polish immigrants and so it strove for building its own center, that is a building in which new arrivals from Poland could meet from time to time, talk about their common problems, and share the news from their homeland. After a few vain attempts at buying some land on which to build a house, "Samopomoc" finally joined the River's End Polish Center established by American Polish organizations, and paid it \$25,000 in 1971. The formal union of "Samopomoc" and the Polish Center took place in 1975. Practically this meant the end of the Polish Emigrants' Association in California "Samopomoc". The new organization – The Polish Center – that is open for all the Polish Americans, has been working until now.

*Translated by Tadeusz Karłowicz*